

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

29 lipca

1950 r.

Rok VI

Nr 206

(1828)



Robotnicy Śląska dotrzymali słowa

i zaoszczędzili 1.785 mil. zł
Dalsze zobowiązania długofalowe

KATOWICE, 28.7. — Lipcowy Czyn produkcyjny, który podjęła klasa robotnicza Polski Ludowej, przyniósł wspaniały plon w centralnym okręgu przemysłowym Polski. Wezwanie tarnogórskich kolejarzy podjęły załogi 364 większych zakładów pracy wojew. katowickiego.

Wg dotychczasowych obliczeń zakłady na terenie Śląska zrealizowały Lipcowy Czyn w 109 proc., wytwarzając dodatkowo artykuły o ogólnej wartości przeszło 1.785 mln. zł.

Zwycięsko, z nadwyżką 40 proc., przysparzając gospodarce narodowej dodatkowych oszczędności w sumie 22.554 tys. zł, zrealizowali swe zobowiązania inicjatorzy Lipcowego Czynu — tarnogórscy kolejarze, podej-

mutnicy, wywiązując się w 100 proc. ze swoich zobowiązań, wyprodukowali dodatkowo poważne ilości wyrobów hutniczych na ogólną sumę ok. 424 mln. zł.

Wartość ponadplanowej produkcji wytworzonej przez górników dla uczczenia Święta Odrodzenia wyniosła ponad 239 mln. zł.

Dzielnicy kolejarze śląscy, którzy swe zobowiązania lipcowe przekroczyli o 33 proc., wygospodarowali dodatkowe oszczędności, wynoszące przeszło 185 mln. zł.

Poważnym sukcesem szezycy się również załogi fabryk przemysłu elektrotechnicznego, które wypełniając swe postanowienia dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN z nadwyżką 72 proc., wytworzyły dodatkowo produkcję wartości przeszło 63 mln. zł.

Cztery pytania

Trygve Lie odmówił osobistego przyjęcia delegacji kierowników różnych amerykańskich organizacji zawod., obejmujących ponad pół miliona członków, która w myśl polecenia krajowej konferencji zawodowej w obronie pokoju, pragnęła przedstawić sekr. gen. ONZ szereg postulatów, zmierzających do zakończenia wojny i wskazać, że do chwili obecnej 250 tysięcy obywateli amerykańskich podpisało się już pod Apielem Sztokholmskim.

Trygve Lie nie przyjął jednak delegacji i skierował ją do swego sekr. Cordiera, który wyjął specjalne zarządzenia, aby do delegacji nie mieli dostępu przedstawiciele prasy. Po spotkaniu przewodniczący zw. zaw. prac. biurowych, Darkin, ogłosił na konferencji prasowej treść oświadczenia KKZ w obronie pokoju, przeznaczonych dla Trygve Lie.

Oświadczenie to wyraża obawę i oburzenie, wywołane pogróżkami użycia bomby atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu, stwierdzając, że wywołuje to bunt wszelkich uczuć ludzkich i że, co więcej, skoro bomba atomowa zostanie raz zrzucona, nikt nie będzie więcej wolny od tego niebezpieczeństwa. Nawijając do znanej deklaracji Achesona, oświadczenie piętnuje czynicze i niehumanitarne bagatelizowanie znaczenia tej broni masowej zapałki, broni, której zastosowanie według Achesona, posiada „znaczenie drugorzędne”. Oświadczenie domaga się od Trygve Lie, aby niezwłocznie zażądał od gen. Mac Arthura i rządu amerykańskiego zapewnienia, że w Korei nie zostanie użyta bomba atomowa, którego oczekuje naród amerykański. Oświadczenie domaga się także opublikowania przez ONZ deklaracji, że nie usankcjonuje ona nigdy użycia broni atomowej. Pod tym oświadczeniem widnieją podpisy 48 działaczy różnych amerykańskich organizacji zawodowych.

Ponadto delegacja przekazała Trygve Lie cztery pytania, zawarte w memoriale, który domaga się od Trygve Lie odbudowy Rady Bezp. w taki sposób, aby mogła ona wystąpić z rozjemstwem w wojnie koreańskiej.

„Cztery pytania” są następujące:

- 1) Czy Trygve Lie może niezwłocznie oświadczyć, że siły zbrojne ONZ nigdy nie użyją bomby atomowej i zwrócić się do Narodów Zjedn. z apelem, aby napiętnowały rząd, który by pierwszy użył bomby atomowej, jako wroga wszystkich narodów?
 - 2) Co zamierza uczynić, aby położyć kres masowemu, ślepego bombardowaniu miast i wsi koreańskich?
 - 3) Czy zwrócił uwagę właścicieli organów ONZ na fakt naruszenia praw człowieka?
 - 4) Czy Trygve Lie gotów jest odbudować Radę Bezp. w jej pełnym składzie?
- Delegacja zapowiedziała, że będzie się domagać osobistego przyjęcia przez Trygve Lie i odpowiedzi na poruszone kwestie.

Chcieli utopić kraj w morzu krwi

Szpiedzy — dyplomaci — agresorzy

przemówienie prokuratora w procesie Śliwińskiego

WARSZAWA, 28.7. W trzecim dniu procesu szpiega angielskiego — wywiadu „Military Intelligence 6” — Władysława Śliwińskiego, zamknięte zostało postępowanie dowodowe. Prokurator wojskowy, płk. Lityński, w konkluzji swego przemówienia oskarżył Śliwińskiego za działalność szpiegowską i dywersyjną.

W 3 dniu procesu Śliwińskiego sąd po zaliczeniu w poczet materiałów dowodowych dokumentów zawartych w aktach sprawy, zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu oskarżycielowi płk. Lityńskiemu.

MOCODAWCY ŚLIWIŃSKIEGO

Na wstępie swego przemówienia prokurator stwierdził, że zbrodniczą działalność Śliwińskiego, szpiega i dywersanta, zdradcy narodu, rzuciła również wyraźne światło na tych, którzy Śliwińskim kierowali, na występujących pod maską dyplomatów szpiegów i dywersantów w rodzaju Sneddon, Jessica i Turnera.

Ludzie ci są przedstawicielami

podżegaczy wojennych i awanturników, którzy pchają świat do nowej rzezi. Nienawistne im są pokojowe

osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jedną z maciek anglo-amerykańskiego imperializmu w Polsce była zlikwidowana przez władze bezpieczeństwa publicznego sieć szpiegowska Śliwińskiego, który staje dzisiaj przed sądem narodu.

(dalszy ciąg na str. 2)

Delegat radziecki obejmie przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 28.7. (PAP). W siedzibie ONZ podano do wiadomości, że delegat radziecki do ONZ Jakub Malik przesłał do sekretarza generalnego Trygve Lie pismo, w którym poinformował go że zgodnie z obowiązującą procedurą obejmie kolejkę przewodnictwa Rady Bezpieczeństwa na miesiąc sierpień br. Delegat radziecki, jako przewodniczący Rady, wyznaczył równocześnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na dzień 1 sierpnia.

Położyć kres agresji Uchwały robotników i studentów w USA

NOWY JORK, 28.7. Mimo wzmagających się represji ze strony władz wobec obrońców pokoju, coraz więcej amerykańskich robotników, farmerów i przez petycje i apele, domagające się utrwalenia pokoju i położenie kresu agresji amerykańskiej w Korei.

KW Zw. Zaw. Górników i Hutników wezwał członków związku do podpisywania apelu w obronie pokoju i do wzmocnienia akcji zbierania podpisów pod tym apelem.

Organizacje studenckie uniwersytetów stanu Michigan wystosowały do prez. Trumana i do członków kongresu depesze, domagając się wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

W Bostonie odbył się wielki wiec, zorganizowany przez amerykańską partię postępową pod hasłem: „REKCE PRECZ OD KOREI!”

W Cleveland odbył się wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele największych związków zawodowych i na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zaprzestania amerykańskiej interwencji w Korei oraz „uregulowania wszystkich spraw spornych między wielkimi mocarstwami na forum ONZ”.

Rośnie potencjał gospodarczy ZSRR i dobrobyt społeczeństwa

MOSKWA, 28.7. W Moskwie ogłoszono komunikat Centr. Urzędu Stat. przy Radzie Min. ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej za II kwartał 1950 r. W ciągu tego okresu przemysł, rolnictwo, transport, inwestycje, obrót towarowy — rozwinęły się i wzrosły, a materialny poziom życia narodu — znacznie podniósł się.

Plan produkcji przemysłowej — w 103 proc.

W ciągu w w okresie zaznaczył się silny wzrost:

Surówki — 22 proc., stali — 19 proc., węgla — 12 proc., ropy naftowej — 17 proc.

Bardzo silny wzrost produkcji wykazały:

Elektrowozy — 35 proc., samochody osobowe — 50 proc., łożyska kulkowe — 33 proc., turbiny parowe — 69 proc., dźwigi automat. — 80 proc., kombajny — 63 proc., plugi traktorsowe — 68 proc., siewniki i traktory — 95 proc.

Również przemysł spożywczy wykazuje silny wzrost i tak:

Produkcja mięsa wzrosła o 56 proc., wędlin — 41 proc., wyrobów cukierniczych — 22 proc., konserw — 36 proc., wina gronowego — o 63 proc.

Łączna produkcja całego przemysłu ZSRR w II kwartale 1950 r. podniosła się w porównaniu z II kwartalem 1949 r. o 21 proc.

Zużycie surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jedną sztukę produkcji było w II kwartale 1950 r. — w wielu gałęziach produkcji — niższe, niż w II kwartale 1949 r.

Plan zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej został przekroczony. Koszty własne produkcji przemysłowej w II kwartale 1950 r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub., obliczone w cenach porównywalnych, obniżyły się o 6 proc.

Przedstawiając osiągnięcia gospodarki rolnej, komunikat CUS przy Radzie Min. ZSRR podaje, że kolchozy, ośrodki maszynowo-tractorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie zasiewy wiosenne i przekroczyły plan zasiewów.

Klin wojsk ludowych pomiędzy Iisynmanowcami a 25 dyw. piech. USA

LONDYN, 28.7. — Jak wynika z komunikatu Szabu Mac Arthura, ogłoszonego w Tokio w piątek grupa wojsk północno-koreańskich wbiła się klinem pomiędzy oddziałami Iisynmanowskimi, a 25 dyw. piech. USA w pobliżu Iczon na centr. odcinku frontu. Amerykanie próbują

zapelnic powtąza lukę i przywrócić swe pozycje obronne.

Główne natarcie koreańsk. armii ludowej odbywa się w dalszym ciągu wzdłuż osi Taedon — Kumezon, przy czym ataki koncentrują się na odcinku broniętym przez 1 zmeechanizowaną dywizję kawalerii USA na połudn. wschód od Jong-dong. Komunikat Mac Arthura stwierdza, że wojska amerykańskie cofnęły się na odcinku Hwanggan.

Koresp. Reutersa w koreańskiej kwatery Mac Arthura, powołując się na rzecznika armii amerykańskiej, stwierdza, że oczekiwane jest generalne natarcie koreańskiej ludowej w kierunku połudn. wybrzeża.

Sily morskie, skoncentrowane przez Amerykę w dalszym ciągu bombardują obiekty na wsch. wybrzeżu Korei. Trwa również działalność sił lotniczych USA.

PEKIN, 28.7. — Ogłoszony ubiegłej nocy w Phenjan komunikat dowództwa koreańskiej armii ludowej potwierdza wiadomości o wywołaniu węża kolejowego Sunczon i portu Josu.

Port Josu jest obok Masan i Pusan, jednym z trzech ważnych portów wojennych, położonych na południowym wybrzeżu Korei.

Truman mówi... Podatnicy zapłacą 5 miliardów dolarów

WASZYNGTON, 28.7. — Prezydent Truman wystosował do kongresu amerykańskiego, w którym omawia sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych w ub. półroczu.

Prezydent przyznaje, że agresywna wojna w Korei i przygotowania innych awanturniczych posunięć pochłaniają wielkie sumy pieniężne i

będą wymagały od ludności „pewnych ofiar”.

Dalej Truman mówi w swym orędziu o konieczności „częściowej mobilizacji” gospodarki amerykańskiej. Podatki będą zwiększone o ok. 5 miliardów dolarów, kredyty przewidziane w budżecie na budownictwo mieszkaniowe będą obcięte, a zwiększone będą kredyty dla przemysłu zbrojeniowego.

Mimo stałego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, rząd amerykański będzie dążył do utrzymania płac robotniczych na dotychczasowym poziomie. Truman dał do zrozumienia, że rząd zamierza przedsięwziąć środki w celu stłumienia ruchu strajkowego.

Prezydent zmuszony jest przyznać, że zyski wielkich koncernów przemysłowych i finansowych wzrosną w tym roku o dalsze 17 proc., i że jednocześnie dochody farmerów amerykańskich spadną o 11 proc.

„Precz z Leopoldem”

Żandarmeria morduje robotników

BRUKSELA, 28.7. Ruch strajkowy, który wybuchł w następstwie powrotu króla-kolaboranta Leonida Leopolda III na tron, przybiera wciąż na sile.

W czwartek w godzinach wieczornych przed bramą wejściową pałacu królewskiego w Laeken doszło do poważnych starć między żandarmerią i manifestantami. W wyniku szarży żandarmerii konnej, jeden z manifestantów został zabity, a kilkunastu odniosło poważne obrażenia.

Do późnego wieczora rozlegały się wokół pałacu okrzyki: „Precz z Leopoldem!”, „Precz z królem kolaborantem!”

Irena Joliot-Curie do prem. Cyrankiewicza

WARSZAWA, 28.7. Prof. uniw. i dyr. laboratorium im. Curie w Paryżu — Irena Joliot-Curie nadesłała na ręce prem. Józefa Cyrankiewicza następujące pismo:

Panie premierze Instytut Radowy w Paryżu otrzymał w darze od Instytutu Radowego w Warszawie pomnik Piotra i Marii Curie, wykonany przez rzeźbiarkę polską, Kwietniewską.

Dziękuję za pomoc, jaka Pan okazał przy realizacji tego pięknego daru, który będzie symbolem przyjaźni między Polską a Francją.

Proszę przyjąć, Panie Premierze, wyrazy mego głębokiego poważania. I. Joliot Curie

Profesor Wydziału Nauk, dyrektor Laboratorium im. Curie

W PLANIE SZESZCIOLETNIM:

Na podstawie wzrostu wydajności pracy realne zarobki robotników i pracowników umysłowych w gospodarce socjalistycznej wzrosną przeciętnie w r. 1955 o 40 procent w porównaniu z 1949 r.



Kiedyś był tu step

Z dziennika podróży do ZSRR

Przed wszystkim parę słów o tym, co to jest kombajn. Dużo się o nich ostatnio u nas mówi, lecz, być może nie wszyscy czytelnicy widzieli taką maszynę choćby tylko na fotografii.

Otóż kombajn najnowszego typu — jeden z takich, jakie ostatnio produkuje się w Związku Radzieckim — to maszyna, która przeprowadza jednocześnie wielką ilość skomplikowanych czynności. Kosi zboże, młóci je, ziarno oddzielone od kłosa czyści, siomę zbija w kwadratowe bryły, a gdy oczyszczone ziarno sypie się przez płócienną rękawicę do jadących obok kombajnu samochodów, sprasowane bryły słomy wyrzucane są na bok. Z tyłu kombajnu ciągnie za sobą specjalnie skonstruowany przyrząd, który wykonuje podorywkę.

Kombajn nie potrzebuje dodatkowej siły pociągowej, gdyż posuwa się naprzód przy pomocy własnego silnika i obsługuje go ogółem trzech ludzi.

To jest także najprostsze, niefachowe opisanie maszyny, która sama jedna w ciągu doby jest w stanie wykonać to, co u nas w ciągu tygodnia wykonuje kilkudziesięciu sprawnych pracowników.

Oglądaliśmy prace kombajnu i muszę przyznać, iż praca ta robi naprawdę olbrzymie wrażenie. Niezmierzony, bujny ian pszenicy a w pół godziny potem podorane ściernisko, pięknie sprasowane i równomiernie rozłożone bryły słomy oraz samochody wiozące do elewatorów czyste, suche ziarno.

Delegaci wdrapywali się na kombajn, biegli za nim, gdy był w ruchu, zaglądali, jak to od spodu wygląda, garściami brali ziarno i dmuchali w nie, by sprawdzić czy w nim plew nie ma, a stwierdziwszy, że wszystko jest w najlepszym porządku — wzdychali i drapali się po głowach.

Żeby to u nas...

Tylko jedna sprawa. Kombajn — wspaniały wytwór radzieckiej techniki nie da się zastosować na wsiach, ogrodzonych miedziami, polkach indywidualnych gospodarstw. Szeroka na wiele metrów maszyna po prostu na małym chłopskim polku nie byłaby w stanie zawrócić. Wiele takich pólek trzeba by połączyć i trzeba będzie połączyć, by pracę ludziom przy żniwach ułatwić, by maszyna mogła użyć człowieka. I nie dziwiłem się wcale, gdy oglądając pracę kombajnową, nasi delegaci o spółdzielniach produkcyjnych zaczęli mówić i temat ten bez końca ciągnęli.

Stacje maszynowo-tractorowe biorą kombajnistów — tak jak i traktorzystów — wyłącznie spośród członków kolchozu. Ponieważ jednak kombajnista musi być pracownikiem bardzo wysoko wykwalifikowanym, po ukończeniu nauki zostaje on etatowym pracownikiem stacji maszynowo-tractorowej. Zarobki kombajnistów są bardzo wysokie. Więc na przykład kombajnista Rudenko w ciągu dwóch miesięcy sezonu zarobił 12.800 rubli. Oczywiście

Z dokładnością 0,001 mm

WARSZAWA, 28.7. Polski przemysł maszynowy produkuje od pewnego czasu precyzyjne przyrządy pomiarowe tzw. czujniki zegarowe, które od dawna dają usługi w walce o jakość produkcji.

Wspomniane przyrządy używane są przez kontrolerów jakości produkcji, głównie w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. Przy pomocy czujników zegarowych dokonuje się pomiarów z dokładnością 0,001 milimetra.

Omawiane przyrządy pomiarowe produkuje się już u nas w dostatecznej ilości.

Komunikat żniwny Prognoza pogody

W dniu 29 bm. dość pogodnie ze stopniowym zachmurzeniem i ze skłonnością do burz i opadów, postępujących od zach. kraja.

Temp. od 20 st. na półn. do 28 st. na połud. Wiatry słabe lub umiark. z kier. zmiennych. W dn. 30 bm. — bez większych zmian.

w okresach martwych, gdy pracy w polu nie ma, kombajnisci wykonują prace wyłącznie na terenie stacji i wtedy zarobki ich są niższe.

Między kolchozami i stacjami maszynowo-tractorowymi istnieje bardzo ścisłe powiązanie. Powiązanie to wyraża się zarówno wspólnym opracowaniem planów prac kolchozu oraz planów prac stacji maszynowo-tractorowych, zarówno uzależnieniem rentowności MTS-ów od przekroczenia przez kolchozy projektowanych planów, jak i przez opiekę jaką nad kolchozami rozstrząsają agromonowie MTS-ów.

MTS, które są państwowymi jednostkami gospodarczymi, jedynie w tym wypadku swoje plany wykonują, jeśli włożą cały wysiłek, by kolchozy, które obsługują, miały jak

najlepsze urodzaje, urodzaje z reguły większe od zaplanowanych.

W tych wysokich urodzajach kolchozów zainteresowani są w ten sposób wszyscy. Poszczególni kolchoźnicy, gdyż dniówki obrachunkowe będą wysokie, traktorzyści — z tych samych względów, zarząd kolchozu także, wreszcie personel stacji maszynowo-tractorowej przede wszystkim, bo tu chodzi o wykonanie planu, a ludzie radzieccy mają poczucie obowiązku ogromnie silnie rozwinięte i plan, który sami ustalili, jest dla nich rzeczą nienaruszalną.

Byliśmy w azowskiej stacji maszynowo-tractorowej, a potem pojechaliśmy samochodami do jednej z brygad tej stacji.

Oglądaliśmy pomysłowo urządzonej świetlicy, oglądaliśmy traktory, łączy-

my się przez stację nadawczą (wszystkie brygady traktorowe mają radiowe połączenia ze stacją macierzy) z dyżurnym w Azowsku, a potem gromadzimy się w małym ogrodku, gdzie na spieczonej ziemi rosną wielkie, czerwone piwonie. Zebrali się kolchoźnicy, ktoś przemawia, a ja zagapiłem się, na niezmiernie łany falujące pszenicy i wielkie czerwone słońce zachodzące na horyzoncie. Nie słucham nawet przemówień. Patrę na skupioną wokół nas roześmianą młodzież i myślę o tym, jak to trzydzieści lat temu żyli tu w nędzy i głodzie ludzie, pilnujący tabunów koni do daleko mieszkających bogaczy naleających, co na stepach się pasły. Na stepach, które tworzą myśl ludzka i ludzka praca w żyzne pola przeobrażały, gdy po trudzie, po znojach, po walkach wyrósł tu socjalizm.

Socjalizm, który w ZSRR jest już rzeczywistością.

JACEK WOŁOWSKI

Proces szpiega w Warszawie

Żądam dla oskarżonego kary śmierci!

(dokończenie ze str. 1)

Pomijając przyznanie tej okoliczności przez oskarżonego Sliwińskiego — stwierdził oskarżyciel — obiektywne jej potwierdzenie znajdujemy w korespondencji pomiędzy Bortnowskim a Sliwińskim, w znajdującej się w dowodach rzeczowych instrukcji wywiadowczej, przywiezionej Sliwińskiemu przez urzędnika ambasady brytyjskiej, Roberta Sneddon, oraz w treści raportów wywiadu dowodowych, których kopie znajdują się wśród dowodów rzeczowych.

PRZYGOTOWYWALI AGRESJĘ

Drogi, mosty i szlaki kolejowe, jednostki wojskowe, kopalnie i huty, których unieruchomienie miało sparaliżować życie gospodarcze naszego państwa oraz uniemożliwić zaopatrywanie narodu i wojska — oto przedmiot zainteresowań Sliwińskiego, przedmiot zainteresowań wywiadu angielskiego, wywiadu czysto wojskowego.

Celem tego wywiadu — stwierdził prokurator — są przygotowania wojenne. Temu celowi służył właśnie Sliwiński i jego sieć wywiadowcza w Polsce.

DYPLOMACI POMOCNIKAMI SZPIEGA

Opisując szczegółowo szpiegowską działalność oskarżonego, prokurator

wiele uwagi poświęca jego współpracy z urzędnikami ambasad mocarstw zachodnich. Robert Sneddon, urzędnik ambasady brytyjskiej nie tylko przewiózł pocztę Sliwińskiego zagranicę, ale przywiózł również dla niego instrukcję, chemikalia i pieniądze. Ten sam usłużył Robert Sneddon, do którego Sliwiński zwrócił się po aresztowaniu z rozpaczliwą prośbą o pomoc, posunął się w swym cynizmie tak daleko, że przesłał swemu przyjacielowi — zamiast słów pociechy — truciznę.

Sneddon, Turner, Jessie, Choć i Jorgenson — oto inspiratorzy V kolumny w Polsce — mówi prokurator. Poza Sneddonem, Jessicem i ich rodakami, działali jako agenci ludzkie mianujący się Polakami, którzy w interesie obszarników i kapitalistów popierają swych amerykańskich panów, pragnąc własny kraj zatopić w morzu krwi.

Z kolei prokurator zatrzymał się dłużej nad charakterystyką ośrodka wywiadowczego, któremu służył Sliwiński, „Military Intelligence 6”.

„M. I. 6”

Przewód sądowy wykazał, że był to ośrodek dyspozycyjny dla wszystkich siatek szpiegowskich, często nawet bez względu na ich charakter narodowy. Sliwiński korzystał z tych samych skrzynek kontaktowych, co słynni agenci wywiadu francuskiego Renaux i Zuzanna Schott. M. I. 6 jest więc ta organizacja, która pro-

wadzi szpiegowską robotę w krajach europejskich, będąc ośrodkiem dla wszelkich wywiadów.

Prokurator stwierdza, że przewód sądowy wykazał, iż Sliwiński winien jest wszystkich zbrodni, zarzuczanych mu w akcie oskarżenia, a mianowicie: szpiegostwa, przygotowywania dywersji i nielegalnego przechowywania broni.

WZMOCNIĆ CZUJNOŚĆ

Proces ten uczy nas — powiedział prokurator — że informacje szpiegowskie, zdobywane były przez Sliwińskiego na skutek niedostatecznej czujności ze strony obywateli polskich. Każdy chłop, każdy robotnik i inteligent pracujący, który nie myśli stale o obowiązku zachowania czujności, może stać się cennym źródłem informacji dla szpiega. Proces wykazał także, że utrzymywanie kontaktów towarzyskich z ludźmi pokroju Sneddon i Jessica prowadziło do zbrodni przeciwko własnemu krajowi.

Konkludując, prokurator stwierdził, że naród polski, biorący żywy udział w walce przeciwko podległemu wojennemu, nie będzie tolerował tych, którzy stają na przeszkodzie pokojowej budowie nowego życia. Tych ludzi i ich wysłanników naród polski będzie usuwał ze swej drogi z całą surowością. W imieniu mas pracujących Polski, którym Sliwiński chciał nieść śmierć i zagładę — prokurator żądał dla oskarżonego kary śmierci.

PRZEMAWIA OBROŃCA

Obrońca oskarżonego, adw. Hryckowian starał się przedstawić oskarżonego jako bezwolne narzędzie w rękach jego imperialistycznych modocadów. Za okoliczność łagodzącą obrońca uważa również fakt, że oskarżony zrozumiał ogrom swojej winy i wykazał skruchę. Obronca wniosł o łagodny wymiar kary.

Oskarżony Sliwiński w ostatnim słowie powiedział, że winę swoją rozumiał całkowicie i żałuje popełnionych czynów.

Ogłoszenie wyroku nastąpił w dniu 29 bm.

Ze sportu

Półfinały w Sopocie

SOPOT, 28.7. — W piątek rozegrano w Sopocie ćwierćfinałowe spotkania tenisowe o mistrzostwo Polski w grze pojedynczej mężczyzn. W I meczu mistrz Polski Skonecki wygrał z Katona (Węgrzy) 6:4, 6:2, 6:4. Niespodzianką w drugim spotkaniu sprawił Węgieł Adam, bijąc Ramana Viziru I 6:4, 3:6, 6:4, 6:6, 6:3. W następnym spotkaniu Węgieł Asboth odniósł łatwe zwycięstwo nad Viziru II (Rum.) 6:0, 6:3, 6:0. W ostatnim ćwierćfinale Piątek przegrał z Caralulsem (Rum.) 4:6, 5:7, 6:6. W drugim secie Caralulis prowadził 4:1, jednak Piątek grając ambitnie wyrównał na 5:5. W tym czasie biegając do piłki wpadł na trybunę i dotknął się potłuki. Po kontuzji

Piątek grał słabiej i przegrał seta drugiego 5:7, a trzeciego 6:8. W półfinale przeciwnikiem Skoneckiego będzie Adam, Asboth zaś spotka się z Caralulsem.

Wyniki pozostałych spotkań: ćwierćfinał gry podw. mężczyzn: Viziru I, Viziru II — Nlestrój, Korneluk 6:1, 6:4, 6:3.

Półfinał gry podw. jun.: Janesco (Węgrzy), Juhas (Rum.) — Werekta, Jarek 6:2, 6:1, 6:1. Leis, Kulawik — Piotrowski, Sebrala 1:6, 6:4, 6:3.

Ćwierćfinały gry mieszanej: Stanco, Scu, Schmidt (Rum.) — Tloczynscy 6:4, 6:2; Koermoczi, Asboth (Węgry) — Krawczykówna, Christ 6:5, 6:4.

W piątek przed południem przybył do Sopotu tenisista radziecki.

W niedzielę tenisista radziecki rozpoczął publiczny trening i gry pokazywane. Po występach w Sopocie udał się on następnie do Wejherowa i Gdyni, gdzie rozegrają kilka spotkań pokazowych we wtorek.

Widzew w miniaturowym

Samochody osobowe PKS, kursujące na trasach podtódzkich (np. Łódź — Drużbin w pow. sieradzkim) stają się często transportem przewożącym kosze masła, jaj oraz drobiu żywego. Teraz latem, w upalne dni, jest duszno w samochodzie, a gdy przewożone są wyżej wymienione towary (przez prywatne handlarzy), pasażerowie nie czują się jak w wozie pasażerskim PKS, ale jak w cuchnącym chlewiu. Brudne, nieprane szmaty w które zawijany jest towar handlarzy, wydają straszny zapach zanieczyszczający powietrze.

Należałoby odmówić przetransportowania bagażu ręcznego, który nie jest w odpowiedni sposób opakowany.

L. C.

Wielki wódz i strateg

Rok 1944 był dla Armii Radzieckiej rokiem decydujących zwycięstw. Dziesięć potężnych uderzeń zadanych wojskom hitlerowskim, zmusiło je do opuszczenia okupowanych terenów ZSRR. Działania wojenne przeniosły się na ziemię wroga.

Twórcą tego genialnego planu ofensywy, planu, który zwycięstwo całkowicie przechylił na stronę Armii Radzieckiej, był jej Wódz — Józef Stalin.

W dniu 29 lipca 1944 roku naród i rząd radziecki złożyli Wodzowi wyraz swej wdzięczności i hołdu. Hołdem tym był ogłoszony przez Prezydium Rady Najwyższej dekret o nagrodzeniu Józefa Stalina orderem „Zwycięstwa”.

Talent wojenny Stalina zabłysnął po raz pierwszy pod Carycynem. Bohaterska epopeja Carycyna położyła podwaliny pod nową, radziecką naukę wojenną. Wnikliwość polityka połączona z talentem dowódcy pozwoliły Stalinowi odgadnąć, że Carycyn będzie obiektem ofensywy ze strony kontrewolucji. Stalin zdawał sobie w pełni sprawę, że odcięcie Carycyna — to utrata ostatnich rezerw chleba i ropy, to otworzenie wroga drogi do Moskwy. Żelazna wola i geniusz wojskowy Stalina obronił Carycyn. Biał nie wszedł do Moskwy.

Wojna z Kołczakiem i Denkinem, walki z rodzimą reakcją rozwijały, doskonaliły talent strategiczny Stalina.

Przyszedł rok 1941. 170 doskonale wyszkolonych i technicznie wyposażonych dywizji hitlerowskich ruszyło lawiną na Związek Radziecki. Zgodnie z postanowieniem partii i zgadli, wyrażających życzenie całego narodu, w tym ciężkim momencie, w obliczu straszliwego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad krajem socjalizmu, stanął Józef Stalin na czele sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Naród się nie omylił. Słuszny był jego wybór. W czwartym roku wojny potężna, bogato wyposażona w broń i ludzi armia hitlerowska, armia przyzwyczajona do łatwych i błyskawicznych zwycięstw — poniosła sromotną klęskę. Wojna z Niemcami faszystowskimi toczyła się na wielu frontach. Wobec dowództwa Armii Radzieckiej stanęło trudne zadanie. Trzeba było zorganizować strategiczne współdziałanie tych frontów. Stalin znalazł genialne rozwiązanie tego problemu.

Pomyślnie zakończona ofensywa Armii Radzieckiej zimą 1942-3 roku, wyzwolenie lewobrzeżnej Ukrainy w r. 1943 — były wynikiem operacji, prowadzonych na kilku frontach, połączonych jednym planem strategicznym, jedną wolą kierowniczą, niezłomną wolą głównodowodzącego — Józefa Stalina.

W wojnie narodu radzieckiego przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy realizowana została pod kierownictwem Stalina najtrudniejsza operacja wojskowa: okrążenie i uderzenie na wielkie ugrupowania nieprzyjaciela. To, co było niewykonalne w pojęciu burżuazyjnych dowódców, zostało z powodzeniem zastosowane przez radzieckie siły zbrojne. Na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, pod kierownictwem Józefa Stalina, znalazły słuszne rozwiązanie najtrudniejsze, przez żadne armie dotychczas nie stosowane operacje wojenne.

Zwycięska wojna z faszyzmem weszła do historii jako triumf stalinowskiej taktyki wojennej nad reakcyjną doktryną imperialistów, jako triumf geniusza Stalina — Wielkiego Wodza i Stratega.

F. M.

Coraz więcej ryb

Narada rybaków w Szczecinie

SZCZECIN, 28.7. — Pod przewodnictwem wicemin. Żegluga L. Bieńskiego odbyła się w Szczecinie III narada rybacka, w której omówiono wyniki planu połowów za I półrocze br. Plan ten wykonany został w 106 proc.

Znaczne przekroczenie planu uzyskali: Związek Branżowy Spółdzielni Rybackich — 164 proc., załogi rybackie „Barki” — 154 proc., „Arki” — 112 proc.

Wykonanie planu w sektorze uspołecznionym zawdzięczać należy szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy oraz pełniejszemu wykorzystaniu rezerw przez poszczególne przedsiębiorstwa.

W związku ze zwiększonymi połowami podwyższono znacznie produkcję lodu. Liczne chłodnie i niedawno uruchomiona fabryka lodu obsługuje obecnie sześć portów. Ogółem produkcja lodu wyniosła w I półroczu br. 2 razy tyle, ile wyprodukowano w 1949 r.

Morski Instytut Rybacki prowadzi obecnie długofalowe prace naukowo-badawcze oparte na bogatych doświadczeniach radzieckich. Obok badań dokonywanych przez naukow-

ców na morzu przeprowadza się w laboratorium analizę ryb.

Opracowano też zagadnienia połowów w Zatoce Pomorskiej, a zwłaszcza połowów na zachodnim Bałtyku, zagadnienia wydajności łowisk rybackich oraz rybołówstwa śledziowego.

Polscy górnicy z wizytą w Bułgarii

SOFIA, 28.7. W dniu 28 bm. na granicy bułgarskiej w Rusie odbyło się uroczyste powitanie grupy 10 polskich górników — przedowników pracy i specjalistów, którzy przybyli do Bułgarii na zaproszenie zw. zaw. górni bułgarskich, celem podzielenia się doświadczeniami, zdobytymi przez polskich górników, oraz zapoznania się z pracą i życiem górników w Bułgarii.

W dniu 28 bm. wieczorem polscy górnicy przybyli do Sofii.

Szczotka do zębów — to nie ostryga

Zabytkowy podatek od zbytku

O co czytaliśmy w „Trybunie Ludu” z dnia 12.7 br. pt. „Pol ostrym kątem”: „Lukusowy podatek”.

Aparaty fotograficzne, radiowe kryształki itp. rzeczy, kupuje się w całej Polsce, podobnie jak wszystkie inne artykuły. Trzeba po prostu iść do najbliższego sklepu, wybrać żądany przedmiot i zapłacić według ustalonej ceny.

Inaczej jest w Łodzi. Jeśli bowiem łodzianin chce kupić aparat fotograficzny lub karafkę kryształową, robt to w Zgierzu, Pabianicach czy jakimkolwiek innym mieście w Polsce.

Dlaczego? Czy w Łodzi są gorsze aparaty? Czy może — w Łodzi nie ma kryształów?

Nie. Rzeczy te są w Łodzi. Ale trzeba za nie płacić dużo drożej, gdyż Łódzka Rada Narodowa obciążyła je 10-procentowym podatkiem „od luksusu”.

Stąd właśnie powstaje taki dziwostwo, że za te same przedmioty płaci się w Łodzi drożej niż np. w Warszawie.

Wpływ z podatku „od luksusu” nie są duże i dla budżetu miasta nie mają poważniejszego znaczenia. Nie raz już padały głosy o konieczności zniesienia tego podatku, a jak dotychczas — bezskutecznie. Wydział podatkowy Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej jest pod tym względem niewzruszony.

Sprawa zaś, mimo pozornej białości, jest przykra i wywołuje u mieszkańców Łodzi usprawiedliwione rozoryczenie.

Bo dlaczego włóknarz łódzki ma płacić drożej za odbiornik radiowy niż murarz warszawski czy górnik śląski?

Łódzka Rada Narodowa powinna sobie uświadomić, że samo pojęcie podatku „od luksusu” jest najzupełniej przestarzałe. W Polsce Ludowej aparat fotograficzny, radioodbiornik czy wazon kryształowy do kwiatów przestały już być przedmiotami luksusu. Rzeczy uważane przez Łódzką Radę Narodową za „luksusowe”, kupują dziś robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca.

Podatek od luksusu znajduje się u nas od dawna w lamusie. Nie ma

powodu, aby Łódź była pod tym względem wyjątkiem.

Strum. Tyle z „Trybuny Ludu”.

A teraz głos jednego z łodzian: „Od dłuższego czasu szukam w sklepach szczoteczki do zębów. W ostatnich dniach zaproponowano mi w sklepach prywatnych tandetnie wykonane szczoteczki w cenie 280.— zł za sztukę. Dziś znalazłem wreszcie taką jakiej szukałem — w PDT. Jest oczywiście wykonana i w dobrym gatunku. Kosztuje 200.— ale... dolieży się 10 proc. do ceny z tej racji, że jest to artykuł importowany z Czechosłowacji. Ekspedientka w naiwny sposób informuje, że klient i tak przecież wie, że dolieży się 10 procent.”

Żalą się też łodzianki: „Zarabiam 14 tys. miesięcznie, chciałabym jednak i ja móc kupić sobie od czasu wody kolońska. Flakonik tej wody kosztuje w PDT 235 zł. Ale dolieży jest 10-procentowy podatek od luksusu. Czyżby to był luksus?”

Przecież nawet „Statut o podatku na rzecz Gminy Miejskiej Łódź od zakupu przedmiotów zbytku” w § 2 pkt. k mówi, że podlegają podatkowi od zbytku tylko: „pachnidła i wyroby kosmetyczne, z wyjątkiem artykułów higienicznych pierwszej potrzeby, wyprodukowanych w kraju”.

Ten cały podatek od przedmiotów zbytku jest zbytecznym zabytkiem... powiadają niektórzy.

Meże się jednak MRN zdecydować na reformę podatku, na ogranicze-

nie go do PRAWDZIWEGO ZBYTKU o którym zupełnie słusznie rozprawa pkt. r. Statutu, wyliczając m. in.: „Kawior, ostrygi, homary oraz inne wyszukane gastronomiczne towary pochodzenia zagranicznego”.

Szczotkę do zębów nie powinno się przesadzać podatkiem od zbytku, chociaż jest ona pochodzenia czeskiego. Przecież w stosunku do zaprzyjaźnionego kraju nie stosujemy żadnych celów prewencyjnych więc i nie możemy dyskryminować czeską szczoteczkę podatkami.

Pojęcie „towaru zagranicznego” zupełnie się zmieniło. Należy podatek dostosować do rzeczywistości.

Kto zabierze jeszcze głos w tej „luksusowej” sprawie? Zapraszamy!

Nie będą się musieli troszczyć o mieszkania Łódź urzeczywistnia wielki projekt w rekordowym tempie

Urzędy ewidencji ludności miast przemysłowych notują wciąż rosnącą ilość mieszkańców. Powiększają się stale listy pracowników w biurach personalnych poszczególnych zakładów. Załogi fabryk rozrasta się coraz bardziej. Kwitnie mieszkań w ośrodkach przemysłowych kwitnie mieszkań dla nowych zastępów robotników staje się palącą. A przemysł, przed którym w planie 6-letnim stoją gigantyczne zadania, potrzebuje wiele rąk do pracy.

Kadrami zasilać regularnie przemysł, są absolwenci szkół przysposobienia przemysłowego. Dla nich właśnie, dla tych wykwalifikowanych młodych robotników w pierwszym rzędzie niezbędne są mieszkania.

Projekt powstał w kwietniu, a w maju przystąpiono już do realizacji — do budowy na terenie woj. łódzkiego 14 burs dla absolwentów

szkół przysposobienia przemysłowego. Rzeczą zrozumiałą, że prawie połowa z nich, bo aż 6 powstaje w największym ośrodku przemysłowym — w Łodzi; a więc na Balutach powstaje bursza dla 320 dziewcząt, które znajdują zatrudnienie w przemyśle bawełnianym na Widzewie — dla 100 chłopców zatrudnionych w Wifamie, przy ul. Dowborczyków — dla 200 dziewcząt z przemysłu odzieżowego, przy ul. Napiórkowskiego — dla 300 pracowników przemysłu bawełnianego przy ul. Milionowej — dla pracowników Polskich Zakładów Pasów i wreszcie w osiedlu Marchlewskiego — dla 300 osób zatrudnionych w przemyśle dziewiarskim.

Na terenie województwa bursy powstaną w Bełchatowie, Ozorkowie, Zgierzu, Pabianicach, Żelowie, Radomsku i 2 w Tomaszowie Maz.

Kiedy? — Otóż to jest właśnie godne podkreślenia, że budowa ich zostanie wykonana w rekordowo krótkim czasie. W maju zaczęto, a już 1 września większość z nich zostanie oddana do użytku. Pozostałe bursy wykończy się najdalej w drugiej połowie października. Nie zawsze umiano wznosić mieszkania dla kilkuset osób w tak krótkim czasie. Na dokonanie tego dzieła złożyło się wiele elementów; przede wszystkim decyzja PKPG, uznająca budowę burs dla młodych wykwalifikowanych robotników przemysłowych za zadanie pierwszoplanowe. W związku z tym przedsiębiorstwa budujące bursy otrzymały pierwszeństwo pod względem materiałowym i ludzkim. Drugim elementem jest zorganizowanie pracy systemem szybkoscnowym, prowadzenie robót na dwie a nawet trzy zmiany. Dzięki temu

właśnie młodzież, kończąca szkoły przysposobienia przemysłowego, ma zapewnioną nie tylko pracę w swoim zawodzie lecz też mieszkanie!

W bursach obok pokoi mieszkalnych, znajdują się obszerne sale jadalne, (stółki na miejscu), świetlice, biblioteki, czytelnie itp., a więc miejsce na naukę, odpoczynek i pracę.

W domach tych, wznoszonych przez ZOR, już za parę tygodni zamieszka blisko trzy tysiące chłopców i dziewcząt. Mieszkańcy w bursach, nie potrzebują się troszczyć o mieszkania, gospodarstwo itp. młodzi robotnicy będą mogli pracować jak najbardziej wydajnie. (ibk)

Ks. Jean Boulier

Świadek prawdziwy

Ks. Jean Boulier, francuski kapłan katolicki i działacz demokratyczny, któregos społeczeństwo polskie zna z wystąpienia na Kongresie Pokoju we Wrocławiu, został ostatnio obrzucony błotem oszczerstw reakcyjnej prasy francuskiej. Mało tego, francuska hierarchia kościelna, w dobie, w której stosunki wobec niego represje w postaci usunięcia go z katolickiej profesorskiej w Instytucie Katolickim. Przecygnął tych szklan i napisał byłą demokratyczną postać ks. Boulier i jego akces do obozu pokojowego.

Zatakowany w ten sposób kapłan, w odpowiedzi oszczercom i wrogom napisał broszurę pod wymownym tytułem „Świadek prawdziwy”, która w przekładzie na język polski wydał „Czytelnik”. W broszurze tej ks. Boulier uzasadnia swoje stanowisko i demaskuje prawdziwe pobudki, kierujące episkopatem i rządem francuskim w przesładowaniu elementów postępowych i demokratycznych.

Podobnie jak hitlerowcy kierowali prasą Vichy — pisze ks. Boulier i nasrzedni jej wszystko, z krojem liter walczyć, tak samo dziś z góry wyznaczają się tenoty do kazań o nieszczęśliwych naszych czasach, Dziennik „Ludzi dobrze myślących” podsuwa nam przecież każde dno ranka słowa, które powtarzamy w ciągu dnia wiernym poszukującym duchowego pocieszenia. Bada temu — bez względu na to, czy jest on księdzem, czy świeckim — kto poczujemy miłośności odrzuć te ekliwe kazania. Będzie zlamany, a przedtem obrzucony błotem. Podobny los jest obecnie moim udziałem.”

Z kart broszury bije szczerość. Przed oczyma czytelnika rysuje się sylwetka ks. Boulier, który z oburzeniem i wstrętem odznajduje się od brudnych machinacji politycznych, prowadzonych przez Watykan i episkopat francuski z inicjatywą Wall Street. Boulier całym sercem pragnie pokoju, wieciez jednocześnie, że sprawami wojennej historii są imperialistyczne podżegacze wojenni, atomowi szantażyści. Ks. Boulier demaskuje ich działalność, mówiąc m. in. „Nie broni się kultury, rzucacie bomby atomowe; w ten sposób grzebiecie się pod ruinami.”

Broszura ks. Boulier jest przekonawym i nieodpartym dowodem przesładowań, jakimi episkopat i rząd francuski — pozostając na haniebnej służbie walfstetowolskich imperialistów i podżegaczy wojennych usiłują zdławić wszelką myśl postępową i demokratyczną w wolnej ojczyźnie Francji.

sdl

* Ks. Jean Boulier — „Świadek prawdziwy”, wyd. „Czytelnik” — 1950.

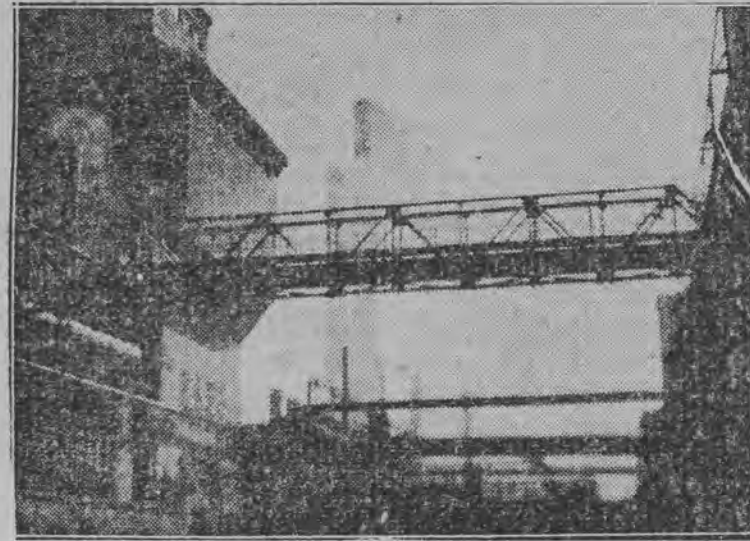


Foto: „Film Polski”

Pa — Fa — Wag

13 milionów podręczników

Do dnia 1 września br. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych dostarczą 13 milionów egzemplarzy książek szkolnych (tj. ponad trzykrotnie więcej niż w tym samym czasie roku ub.). Ponad 8.250 tys. egzemplarzy z tych książek znajduje się już w magazynach wojewódzkich „Domu Książki”, który zajmie się ich rozprowadzeniem.

Dział pomocy szkolnych typu graficznego PZWS wydrukował 15 tabel z różnymi przedmiotów nauczania. Do końca br. wyda ich kilkadziesiąt. Dział kartografii PZWS wydał

4-arkuszową fizyczną kolorową mapę Europy oraz mapy konturowe i zeszyty pomocnicze do nauczania geografii. PZWS przygotowały także wiele druków dla administracji szkolnej jak np. dzienniki lekcyjne itp.

W ciągu 1,5 miesiąca zakłady wydrukowały ok. 1 miliona egzemplarzy nowych programów nauczania, w zakresie wszystkich przedmiotów szkoły ogólnokształcącej.

NAUCZYCIELE UCZĄ SIĘ...

Ma 21 lat. „Zrobił” w tempie przyspieszonym gimnazjum i liceum i nie przypuszczał, że będzie miał możność uczyć się dalej. Został nauczycielem w szkole podstawowej pod Ustką. W początku br. dowiedział się o powstającym w Łodzi przy Wyższej Szkole Pedagogicznej Studium Zaocznym (korespondencyjne) dla takich właśnie jak on — nauczycieli nie mających uprawnień, które zapewniają dyplom akademicki. Nie namyślał się długo.

Dziś Henryk Dziurła pomimo tego, że ma wakacje, nie odpoczywa. W dniu 3 lipca przyjechał do Łodzi na tzw. zajęcia naoczne, przewidziane w ramach Studium podczas przerw wakacyjnych i uczy się gorliwie.

— Czy studium dużo wam daje? — pytamy.

— O tak. Już dziś mogę to śmiało powiedzieć. Studium pomaga mi wiadomości zdobyte w liceum przypomniać sobie i pogłębić. A po czterech latach nauki i otrzymaniu dyplomu będę, jak o tym marzyłem — profesorem w szkole średniej.

— Czy macie trudności w oparowaniu materiału?

— Początki były ciężkie, ale już jest lepiej.

Henryk Dziurła jest na chemii. Inni jego koledzy i koleżanki obrali sobie w zależności od zamiłowania i zdolności fizykę lub ma-

tematykę. Studium posiada bowiem na razie tylko wydział matematyczno-fizyczny.

Zygmunt Grochocki z Wrocławia jest np. na fizyce, a Henryk Górczyński na matematyce. Ob. Górczyński przyjechał z Lutotowa powiatu wieluńskiego. W rozmowie podkreśla niezwykle koleżeński stosunek wykładowców i asystentów do wszystkich słuchaczy.

— Mają tyle dobrej woli w przekazywaniu nam swych wiadomości — mówi. — Starają się wszelkimi sposobami ułatwić nam zdobywanie wiedzy i usuwanie braków. Ta ojczowska opieka profesorów zasługuje na szczególne nasze uznanie.

Ludwik Wachtarczyk, syn górnika, przyjechał do Studium ze Śląska Cieszyńskiego. Najwięcej zadowolony jest z tego, że słucha-

rze otrzymują skrypty oraz wszystkie pomoce naukowe. Nawet bilety do teatru i opery.

Od inicjatorce pierwszego Studium Zaocznego w Polsce Dziekana Wydz. Matematycznego PWSP w Łodzi pani prof. Szmuszkowicz dowiadujemy się kilku ciekawych szczegółów o Studium. Zorganizowane zostało ono w kwietniu br. Obecnie posiada 280 słuchaczy z całej Polski, rekrutujących się przeważnie z nauczycieli pracujących w wiejskich szkołach podstawowych pochodzenia robotniczo-chłopskiego z terenu całego kraju. Od 3 do 10 sierpnia br. odbywają się w Łodzi dla wszystkich uczestników Studium wykłady i zajęcia w pracowniach naukowych. Tego rodzaju zajęcia naoczne odbywać się będą trzy razy w roku podczas ferii letnich, wiosennych i zimowych. Studium jest czteroletnie. Na jesieni powstanie nowy wydział przyrodniczo-geograficzny.

— Obserwujemy — mówi dr Szmuszkowicz — ogromny zapał i pęd do nauki wśród słuchaczy i wierzymy, że ci ludzie do ukończeniu przez nich Studium stworzą nowe kadry pełnowartościowych pedagogów. Droga do awansu społecznego stanie przed nimi otworem.



Grupa nauczycieli ze Studium Zaocznego. — Stoją od lewej: J. Lemańczyk, C. Suprun, M. Wasior, S. Wawrzyniak, M. Karczewska, J. Bulkowa, M. Bygus, W. Świder, P. Sawicki, I. Helnik, B. Kroczeowski, K. Dułówna, E. Konorowski, u dołu Henryk Dziurła.

Pozdrowienia z NRD

Goszczący w Niemieckiej Republice Demokratycznej z racji tygodnia przyjaźni polsko-niemieckiej 30-osobowy młodzieżowy zespół taneczny PZPB nr 8 im. Sz. Harmana przesłał na nasze ręce następujące życzenia:

Do Red. „Dziennika Łódzkiego”

Prosimy uprzejmie o przekazanie za pośrednictwem „Dziennika” serdecznych pozdrowień z NRD — gdzie bawimy z okazji tygodnia przyjaźni polsko-niemieckiej — naszym rodzinom, znajomym, Redakcji i wszystkim Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego”.

Zespół taneczny

P. Z. F. B. im. Sz. Harmana w Łodzi

Dwa rachunki, dwie ceny a jeden artykuł

Leżą przed nami dwa rachunki jeden z PDT nr 228952 seria EC, drugi z MHD nr 370053 seria C. Artykułem zakupionym była identyczna papetera. Zakupu dokonano w tym samym dniu — 18 lipca.

Papetera „Postilion” w PDT kosztuje 40 zł, a w MHD 120 zł. I teraz nie wiemy, czy należy nam się od MHD 80 zł, czy też mamy się zgłosić do PDT i dopłacić 80 zł.

Gdyby ktoś chciał nam ten problem wyjaśnić, to chętnie przedstawimy rachunki, które znajdują się w Redakcji. (Wd)

(Kas)

Żal nam stąd wyjeżdżać

Dobre były wakacje w Hucie Dłutowskiej

W Hucie Dłutowskiej koło Pabianic, wśród lasów na wzgórzu słychać śpiewy i gwar. 95 dzieci wiejskich z różnych miejscowości naszego województwa wypoczywa tu na kolonii letniej CRS Samopomocy Chłopskiej. Wiele z nich po raz pierwszy w życiu jest na kolonii, z dala od rodziców.

Mieszkają w pięknej willi pofabrykanczej, położonej w ogrodzie, w którym rosną różne drzewa sprowadzone z zagranicy. Mają tu do dyspozycji boisko, na którym uprawiają gry sportowe, w pobliżu jeziora, w którym tak rozkosznie jest się kąpać. Dzięki doskonałemu, smacznemu pożywieniu (bez ograniczeń, cztery razy dziennie), wyglądają jak pączki w masie.

Opiekę nad dziećmi sprawuje 19-osobowy personel wychowawczy pod kierownictwem Jadwigi Milczyńskiej.

Zwiedzamy budynek. W salach są paleniska czyste i schludne. W holu kołkościana gazetka ścienna, zredagowana przez dzieci z okazji święta PKWN.

Zapytujemy dzieci, czy są zadowolone z kolonii i jak się czują. O, tak! są zadowolone — słyszymy w odpo-

wiedzi — i czują się dobrze, szkoda tylko, że turnus się kończy. Właśnie uczą się wierszy i piosenek na zakończenie turnusu. Grupa starszych dziewcząt recytuje zbiorowo „Ode do młodości”. Inny zespół z zapalem śpiewa popularną piosenkę radziecką.

W czasie kilkutygodniowego pobytu na koloniami, wypełnionego odpoczynkiem i rozrywkami, dzieci pomagały w żniwach.

— Bo przecież żniwa, to chleb! — mówią. — Nie możemy pozostać w

tylu za innymi, którzy brali udział przy zbieraniu plonów naszej ziemi!

Zegnamy się, obiecując dzieciom, na ich prośbę, podziękować Zarządowi CRS oraz Radzie Narodowej za miły wypocinek, dzięki któremu nabrały siły do nauki i pracy dla Polski Ludowej, tej, której w przyszłości będą gospodarzami.

Czynimy to z przyjemnością życząc dzieciom dobrych wyników w dalszej nauce. (C.J.)

„Tak długo będę mu dokuczał aż się wyprowadzi“

Niektórzy właściciele domów czynszowych nie mogą zrozumieć jeszcze że dom nie służy już, tak jak przed wojną, jako źródło dochodu, a komorne przestało być jedną z form kapitalistycznego wyzysku. I to zapewne, doprowadza niektórych właścicieli do nieprzemyślnych wystąpień.

Zgłosił się do naszej Redakcji jeden z Czytelników Kazimierz Namiechński i opowiedział o zachowaniu się właściciela domu w Łodzi — Chojny, ul. Kolumny 88.

„Na ulicy naszej zainstalowano światło. Chciałem założyć oświetlenie elektryczne u siebie w domu, ale gospodarz nie pozwala na przeprowadzenie przewodów, na wbić nawet gwoździ.“

Elektromonter, który miał przeprowadzić instalację wobec agresywnej postawy właściciela posesji zrezygnował z założenia światła. Gospo-

darz przyjął za zasadę: Tak długo będę mu dokuczał, aż się wyprowadzi — i konsekwentnie obrzydza mi życie.

Schowal tzw. kulkę do czerpania wody ze studni. Nie daje klucza od strychu, gdy po praniu żona chce tam wysuszyć bieliznę. Nie przeprowadza remontu dachu. Komorne, które przesyłał mu pocztą, odsyła z powrotem.“

Nie jest to przykład odosobniony. Na łamach naszego pisma niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę niewłaściwego stosunku gospodarzy do lokatorów. Pisaliśmy również i o tym, że gdy gospodarz chce zmarnować dobro społeczne jakim jest jego dom, wówczas na prośbę lokatorów interweniuje Rada Narodowa, mając prawo nawet wywłaszczenia właściciela. Może to przypomnienie pohamuje „wojowniczość“ pewnych gospodarzy, którzy próbują szwankować swych lokatorów. (Wd)

Nowoczesne mieszkania dla robotników rolnych w województwie łódzkim

W 9 PGR woj. łódzkiego są na ukończeniu roboty przy budowie nowych domów dla produkujących robotników i pracowników rolnych. Najważniejsze prace przeprowadzane są w PGR Kobierzycy pow. sieradzkiego.

Dwurodzinne domki budowane są w PGR Rszew pow. łódzkiego i Wyrnica pow. radomszczańsk. Robotnicy PGR w Kruszowie pow. łódz-

kiego otrzymają w najbliższym czasie nowoczesny blok mieszkaniowy. Dla 8 rodzin budowany jest blok mieszkaniowy w PGR Strzelce Wielkie pow. kutnowskiego. Nowobudowane domy będą wyposażone w instalacje elektryczne i wodno-kanalizacyjne.

W roku bieżącym na budownictwo mieszkaniowe PGR w woj. łódzkim wydatkują około 60 milionów zł.

Ładnie wyglądają, owszem — ale...

Cukiernie łódzkie zmieniły swe oblicze. Nowy gospodarz (Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego) dba przede wszystkim o ich wygląd: są czyste, estetycznie urządzone, wieczorem przyjemnie oświetlone, słowem — pod tym względem — nie im zarzucić nie można.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa menu kawiarnianego. Jest ono zbyt mało urozmaicone. Obok

kawy, herbaty, ciastek i lodów dobrze by było, aby znalazło się kakao, mleko, surówki owocowe, w upalne dni kawa mrożona, zaś w zimne, bo i takie przecież nadejdą, piwo grane. Zresztą dokładne opracowanie menu powierzamy fachowcom. Nam chodzi o jedno tylko: o jego urozmaicenie, o opracowanie menu inaczej, niż po linii najmniejszego operu. (I)

Nosi korespondenci piszą:

Kultura w czasie wakacji

W czasie roku szkolnego młodzież szkół ogólnokształcących otrzymuje z Kuratorium bilety ulgowe do teatrów. Obecnie, w czasie wakacji, mimo że na scenach łódzkich grane są dobre sztuki, pójście do teatru dla ucznia jest problemem, gdyż nie każdy może sobie pozwolić na kupno biletu normalnego. Ostatecznie z teatrem można poczekać do września ale opera? Wyjeżdża w końcu lipca. Muzyka poważna i operowa,

propagowana i popularyzowana na koncertach, jest niedostępna dla dzieci szkolnej.

Czy w czasie wakacji, w okresie odpoczynku, młodzież nie próbuje pójść do teatru, nie może usłyszeć pięknej muzyki operowej?

To samo zresztą jest z yrykiem. Bilety ulgowe rozprowadza wśród robotników ORZZ. Dlaczego nie ma ich dla uczniów?

(V. Cz.)

Za mało zieleni

Helenów, Zdrowie, Julianów i Łąkiewniki to parki, w których mile spędziłby świąteczne popołudnie mieszkańiec Bałut, a szczególnie najmłodsze pokolenie. Z centrum tej dzielnicy jest jednak do każdego z wymienionych parków dość daleko. Zieleni na Bałutach można stworzyć. Place przy ul. Wojska Polskiego, Młynarskiej, Franciszkańskiej (róg Okopowej), oraz Toka-

rzewskiego przy Krawieckiej można by bez wielkich wydatków, z pomocą tutejszych mieszkańców, zamienić na parki i zielonce lub boiska do gier i zabaw.

Za wykończeniem tych inwestycji przemawiają przepełnione tramwaje, kursujące w niedziele z Bałut tam gdzie jest zieleno, oraz gromadki dzieci bawiących się na jezd-

Z. Czerny

Listy do Redakcji

Są w magazynie, a nie w sklepie

Ponieważ w rowerze, który posiadam, pękły widełki, udałem się do „Motocyklu“ ul. Piotrkowska 102, by kupić nowe. Poinformowano mnie, że chwilowo nie ma ich w sklepie, ale są w magazynie i już zrobiono na nie zapotrzebowanie.

Między dwa tygodnie a ja ciągle chodzę po te widełki i dowiaduję się, że jeszcze nie przysłano ich z magazynu. Zapytuję, kiedy nareszcie magazyn dośle do sklepu towary, na który zrobiono zapotrzebowanie?

Bez widełek już przez drugi tydzień mam unieruchomiony rower i nie mogę z niego korzystać. Może Redakcja zbudzi biurokratę w magazynie.

B. T.

Biurokrato z „Motocyklu“ zbudź się!

Od kolonii w Paszkowie

Najczerdeczniejsze pozdrowienia z kolonii w Paszkowie k. Polanicy, dla Redakcji „Dziennika Łódzkiego“, Rodziców i Czytelników, przesyła kolonia XI Gimn. i Lic. z Łodzi.

Dzięki trosce Polski Ludowej i dobru zorganizowaniu kolonii przez kierownictwo szkoły, możemy odpocząć po całorocznej pracy szkolnej, w przepięknej okolicy podgórskiej. Uczestnicy (16 podpisów)

Instytucje wyjaśniają

A APTEKI BRAK PALEJ...

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Dz. Ł.“ z dnia 4 lipca br. pt. „Brak apteki w Nowym Złotnie“ Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wyjaśnia, że w urzędzie nowej apteki, przeznaczonej dla obsługi ubezpieczonych, zamieszkałych w Nowym Złotnie i okolicy, z przyczyn od US niezależnych (jak brak personelu fachowego oraz brak przewidzianych na ten cel sum inwestycyjnych), nie może być obecnie brana pod uwagę. Z chwilą uzyskania przez Urząd, w tej dzielnicy miejsca odpowiedniego lokalu na pomieszczenie w nim ośrodka

leczniczego U. S. przystąpi do zorganizowania tam także punktu rozdawnictwa leków nieziołowych i gotowych preparatów. W pewnym stopniu przyczyni się to do zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

Ubezpieczalnia Społeczna w wyjaśnieniu swym zaznacza, że użytkowany obecnie przez nią lokal w Nowym Złotnie (ul. Paltrowe 7) nie może być wykorzystany na cel wyżej wskazany. Lokal ten, ze względu na swa szczytowość, w ogóle nie nadaje się na ośrodek leczniczy.

ZAMYKANY PRZEJAZD I SPOZNIENIA

W związku z notatką w „Dz. Ł.“ z dnia 12 lipca br. pt. „Spóźnienia jednych przy czyną spóźnień innych“ Prezydent R. N. wyjaśnia, że spóźnienia tramwajów linii Aleksandrów — Łódź powoduje zamknięcie przejazdu kolejowego na Zabciecu. Są także wypadki, że na skutek obciążenia linii elektrycznej spada napięcie prądu. Wozy spóźniają się jednak nie więcej jak 5 minut. Spóźnienia 20 minutowe miały miejsce jedynie 19 i 11 dni.

WYJAŚNIENIE

W związku z notatką pt. „Bufet kolejowy w Kolumbie nie spełnia swego zadania“, zamieszczona w nr 208 „Dziennika Łódzkiego“ z dnia 26 lipca rb. otrzymałamy od dziennikarzysty następujące wyjaśnienie:

„Istotnie pobieram w bufecie ceny wyższe od nominalnych za kufel piwa, ale z tego jedynie powodu, iż sprzedaje piwo w kufiach o rozmiarze większym od tych, do których odnosi się cennik.“

Wobec braku bieżącej wody zimnej jestem zmuszony pić w wodzie z węża. Zasadniczo, że posiadam również punkcik przyściskowy.

W sprawie zarzutu nielegalnej sprzedaży wódki, komunikuję, iż dnia 20 lipca rb. funkcjonariusze miejscowej MO przeprowadzili u mnie w bufecie kontrolę, w czasie której wódkę nie znaleźli.“

OD REDAKCJI

Zamieszczamy nadesłane nam wyjaśnienie. Tym niemniej uważamy, że przy udrobieniu inicjałowy, dziennikarzysty bufetu, ob. Krajewskiego, mogła nabyć normalizowane kufle.

Brak wody bieżącej istotnie uniemożliwia higieniczne splukiwanie kufli. Szczególnie w dni świąteczne. Kiedy bufet obłożony jest przez spragnionych wyściekłych wódka w wodzie, w którym niestety nie płucze się szkło, pozostawia wiele do życzenia.

Nie wiemy, czy uwagi naszego korespondenta, zarzucającego dziennikarzysty bufetu, że powodowane chęcią zysku nie splukiuje należycie kufli, odpowiada prawdziwie. Ety może, obłożona przez kupujących, nie ma czasu zmienić wody w wadze, ale fakt, że kufle płucze się w brudnej wodzie, pozostaje faktem.

NOT zbuduje

Dom Technika w Łodzi

Naczelna Organizacja Techniczna w Łodzi, która skupia w swych szeregach około 3 tysięcy inżynierów i techników, zaplanowała wybudowanie własnego gmachu. Gmach ten będzie nosił nazwę Domu Technika. Dokumentacja techniczna Domu Technika, którego kubatura projektowana jest na około 12 tys. m sześć, opracowana będzie jeszcze w tym roku. Obecnie już NOT czyni starania o uzyskanie odpowiedniego placu.

Właściwa budowa gmachu rozpocznie się w roku przyszłym. W planie inwestycyjnym NOT ma zagwarantowaną na ten cel kwotę 50 milionów zł.

Ukończenie Domu Technika przewidziane jest w połowie roku 1953. Wtedy to NOT łódzki obejmować będzie już prawdopodobnie — nie jak obecnie 13 — a tak jak w Warszawie — 15 stowarzyszeń branżowych. (Kas)

Wyjazd dzieci

W dniu 1 sierpnia wyjeżdżają dzieci skierowane na drugi turnus kolonii zorganizowanej przez DOSZ.

Podległy wyjazd dzieci do Sulejowa, odjedzie o godz. 8 ze stacji Łódź-Kal., do Augustowa o godz. 14.35 z Łodzi Fabry., do Szczecina o godz. 7.55 i do Gdańska o godz. 18.15 ze stacji Łódź-Kaliska.

Komenda Łódzka ZHP organizuje dodatkowy wyjazd dzieci zgłoszonych na kolonie w woj. szczecińskim. Wszystkie dzieci, które nie zdążyły wyjechać dnia 25 bm, zgłaszają się do swoich Komend Dzielnicowych Bałuty, Widzew lub Śródmieście-Lewa w dniu 31 lipca o godz. 11. Wyjazd dzieci nastąpi w dniu 2 sierpnia o godz. 7.55 z dworca kaliskiego.

WACŁAW RZECZCZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (29)

— Co pana obchodzą moje oczy — odcięła się. — Proszę pilnować swoich.

Nie był szczególnie zaskoczony jej odpowiedzią, która ostatecznie nie odbiegała od sposobu, w jaki zachowywały się dziewczęta na kolonii. Ale był zaskopany jak zawsze, gdy znalazł się blisko niej.

— Więc ja pójdę — rzekł. — Nie chciałem pani przeszkadzać.

Wyjął z kieszeni papierosa i chciał zapalić, aby sobie przynajmniej trochę dodać pozorów obojętności. Przesunęła się zniechęta na drugą stronę pnia jabłoni i stała teraz naprzeciw niego.

— Słuchałam dziś pana pod oknem — rzekła. — Pięknie pan mówił, ale mnie się zdaje, że same głupstwa. Nie wstyd panu namawiać tych ludzi do strajku? Przecież to musicie przegrać.

Znieruchomiał na swoim miejscu.

— Pani mnie słuchała — rzekł z uśmiechem trochę głupkowskim.

No, i nie jestże to głupiec? Człowiek mu tu wymyśla, a on wygląda prawie jak szczęśliwy. I coś niby żal uderzyło w jej sercu.

— Słuchałam — powtórzyła po nim i gdy przemówiła, wrócił jej gniew i wstręt do tego młodzika z blądymi policzkami, w którym jakby całe życie wyszło. — I zdawało mi się, że wart pan porządnym batów, jeśli naprawdę chce pan namówić tych ludzi do z góry przegranej strajku.

Nie czuł się wcale dotknięty jej słowami ani ironicznym tonem jej głosu. Jej pozwoliły się chyba nawet zbliżyć. Gdyby potrafił jej powiedzieć wszystko, co wie i czuje, tak jak to nieraz potrafił powiedzieć kolegom, może by ją tym pozyskał. Spłonął gorączką słów, których sobie tyle naukladał i z których się nigdy do syta nie wygadał.

— Proszę pomyśleć — zaczął przekornie — przegrany strajk czy wygrany, o to przecież wcale nie chodzi. Potrzeba wstrząsów wielkich czy małych, wszystko jedno, ale ciągłych wstrząsów, aby przyspieszyć upadek kapitalizmu. Każda walka wymaga ofiar, a nigdy nie prowadzono walki większej od tej, którą prowadzi proletariatus o swoją wolność.

Słuchała, zdziwiona jego nagle obudzoną wymową. To nie jest głupiec, słowo daję, to nie jest niegodziwiec.

— Niech pan to powie ludziom, których chce namówić do strajku — krzyknęła na niego. — Ludzie chcą, żeby im było dobrze zaraz, teraz, a nie czekać w biedzie!

— Ja wiem — rzekł niemal pokornie. — Ale ludzi trzeba nieraz zmuszać do tego, co jest dla nich dobre, wbrew ich woli.

Odpowiedziała mu śmiechem.

— To wszystko wróble na dachu i na wodzie pisane — rzekła. — Nie dziwię się nikomu, kto mocno trzyma to, co ma. Dlaczego by nie. Ludzi poszliby może wnet za panem, gdyby im pan tylko mógł zaręczyć, że równocześnie nie stracą tej odrobiny, którą mają na pewno. Ale ponieważ im pan tego nie może za-

pewnością, długo jeszcze potrwa, zanim będzie inaczej niż dotąd.

Był zgnębiony. Czuł, że jej ironia odnosi się do niego samego, do całego Henryka Poura, jak tu stał. Zalała go gorzyc, ale bez gniewu. Może gdyby go była kopnęła, sprawiłoby mu to rozkosz. Żeby choć coś, żeby choć jakimkolwiek sposobem istniał dla niej. Nie był przecież źle płatnym robotnikiem, a jego zarobki wystarczyłyby na dwoje przedziej niż czyjekolwiek inne. Kto wie, może wyległo się to tylko w jego głowie, że o niego nie dba, przecież to jest zwyczajem dziewcząt, że udają, jakby nie wiedziały o człowieku tylko dlatego, aby się stać bardziej interesującymi i pożądanymi. Nigdy jeszcze nie przemówił do niej, jak mówią chłopcy do dziewcząt.

— Czy pani też pragnie, aby powodziło się lepiej nie tylko pani, ale i całemu światu? Przecież jest pani także córką robotnika i robotnicą, Rózeno.

— Cóż ja temu winna? — jęknęła. — Nikt nie jest winien temu, czym się urodził, i nie może uważać tego za honor ani za hańbę. Ale żeby mnie to cieszyło, to nie. I że chciałabym mieć się lepiej, może pan być tego pewny jak śmierci. I postaram się o to. Ale to jest moja sprawa, a inni mnie nic nie obchodzą.

Zatrzymała się nagle jak przed słowem, którego się zlekka. Ale Henryk Pour usłyszał, jak zabrzmiało. Nie wiedział co to miało być za słowo, a przecież skulił się przed nim jak żebrak, na którego rzucają nienawistne spojrzenie, ale który mówi sobie: — Cicho, bracie, spojrzeniem jeszcze nikogo nie zabił. Jeśli cię nie wyrzuci wprost, nie odejdziesz.

Niebo nad lasami wypaliło się; teraz przesuwało się tam kilka chmur podobnych do zastygłego i zniechęconego dymu nad spalaniem całkiem szczer-niałym.

Sekretariat ŁKS Włóknarz komunikuje nam skład drużyny piłkarskiej ŁKS Włóknarz na niedzielny mecz ligowy z Ogniwo Cracovia. Skład ten ma się

przedstawiać następująco: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński i Patkolo.

A więc Łuc nie będzie jeszcze mógł grać. Z praktyki wiemy jednak, że ŁKS bardzo często w ostatniej chwili przyzwyczajony był wprowadzać pewne zmiany. Czy i tym razem będzie tak samo? Spotkanie to siędzie w p. Szajfer ze Szczecina. Mecz rozpocznie się o godz. 17 na boisku przy Al. Unii.

Trzeba grać po mešku

Refleksje z mistrzostw tenisowych Polski

W Sopocie trwają od kilku dni tenisowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa rozgrywane są w konkurencji międzynarodowej z udziałem gości z Węgier, Rumunii i Szwecji. Zakończenie mistrzostw przewidywane jest dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Wczoraj do Sopotu przyjechał tenisista ze Związku Radzieckiego, który chociaż oficjalnie nie będą walczyć o tytuły mistrzostwa, to jednak wezmą udział w grach pokazowych.

Tegoroczne mistrzostwa Polski, chociaż nie są jeszcze zakończone, to jednak nasuwają wiele ciekawych spostrzeżeń. Dotyczy one przede wszystkim samej taktyki i stylu gry naszych zawodników.

Do niedawna istniał zakłamaną przesadą, że zwycięży ten, który potrafi dłużej utrzymać się na korcie, stosując plasowane piłki. To właśnie, tak zwane „cykanie“, zagranicą przestało być dawno modne i dziś tenis nowoczesny wygląda całkiem inaczej.

Chcąc odnieść zwycięstwo trzeba grać po mešku. Trzeba przede wszystkim atakować przeciwnika i nie tylko wykorzystywać jego własne błędy ale korzystać również ze swych ataków przez siebie okazji do „zabicia piłki“. Rzecz oczywista, poszczególni gracze powinni posiadać dostateczną technikę, oraz całkowite opanowanie sztuki gry w tenisa. Chodzi tutaj o sam styl gry i system walki. Trzeba umieć walczyć do upadłego i nie bawić się piłkami, a starać się jak najprędzej uzyskać końcowy rezultat spotkania.

Dobry tenisista powinien dysponować błyskawicznym startem do piłki i nie rezygnować z trudnych sytuacji. Każdy uczyniony błąd spotka się z zemstą przeciwnika, a przy równych szansach o zwycięstwie decydują nieraz jedna piłka. Dlaczego przegrał z młodzieńcem Węgrem Janesco nasz zasłużony tenisista Hebda? Padł on ofiarą złego systemu walki. To co było modne kiedyś teraz przestało być praktyczne.

Dobrze się stało, że do Sopotu zjechało sporo graczy zagranicznych, że turniej ten zgromadził na kor-

tach reprezentantów niemal trzech pokoleń. Do pierwszego pokolenia zaliczylibyśmy przede wszystkim Hebda i (niech się pani Jadwiga nie obraża) Jędrzejowską. W drugiej grupie, to nasi reprezentanci ze Sko neckim na czele, a trzecie pokolenie, to juniorzy.

Nie ulega wątpliwości, że korzyści turnieju będą duże. Powinien jednak znaleźć się ktoś, kto potrafiłby, przede wszystkim młodym graczom, powiedzieć jak należy, a jak nie należy grać w tenisa. Niech obok kortu zbiorą się wszyscy młodzi zawodnicy i niech jeden z najbardziej powołanych seniorów - trenerów im

to tłumaczy. Taka lekcja przyda się bardzo. Najlepiej ją zorganizować w czasie spotkania najwybitniejszych graczy turnieju, względnie w czasie gry pokazowej. Wówczas można uwytknić wszystkie rażące błędy i podkreślić cechy dodatnie.

Gdy spotykają się z sobą gracze dwu narodowości, obaj walczą inną szkołą, przy stosowaniu być może tych samych metod nowoczesnej gry, polegającej przede wszystkim na silnych i skutecznych uderzeniach przy szybkim starcie do piłki.

Tenis nasz znajduje się na dobrej drodze. Pozyskaliśmy przede wszystkim młodzież. Nie możemy również

narzekać na brak popularności tej gałęzi sportu. Wiemy jak wielkie było zainteresowanie spotkaniami o puchar Davisa i jak jest teraz w Sopocie.

Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że w czasie turnieju pokazowego graczy ze Związku Radzieckiego, w poszczególnych większych miastach, na trybunach przy kortach tenisowych będzie tłoczno. Dobrze, że „Ogniwo“ doprowadziło do porządku reprezentacyjny kort w Parku Poniatowskiego, na którym będziemy chyba mogli niebawem powitać miłych gości.

J. N.

IMPREZY PROPAGANDOWE

Akademia i zawody sportowe

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwołał onegdaj konferencję działaczy sportowych w sprawie zorganizowania akademii i zawodów sportowych na fundusz pomocy ofiarom agresji w Korei.

Zebrań zagalął dyr. Z. Kazimierzak 8 sierpnia zorganizowana ma być w sali teatru „Melodram“ akademii poświęconej omówieniu sytuacji w Korei. Program będzie obejmował również część artystyczną. Następnego dnia, to jest 9 sierpnia, na stadionie przy Al. Unii odbędzie się kilka imprez propagandowych z udziałem: szermierzy, gimnastyków, kolarzy, lekkoatletów i „piłkarzy“. Głównym punktem programu ma być spotkanie piłkarskie rozegrane między człon-

kami Zarządu ŁOZPN, a sędziami piłkarskimi.

W drużynie działaczy piłkarskich grają m. in.: Dąbrowski, Kazimierzak, Kowalski, Barański, Broniecki, Jasiński, Hanysz, Krysiak, Dziedzic, Przeradzki.

Kierownik ataku Krysiak twierdzi, że tym razem sędziowie nie będą mieli zbyt wiele do powiedzenia, a jeżeli nawet decyzyje sędziego tego meczu będą sprzeczne z przepisami gry, to mimo wszystko będą musieli oni podporządkować się autorytetowi wyznaczonego arbitra, dając tym samym przykład dyscypliny sportowej. Mecz ten zapowiada się interesująco i niewątpliwie na trybunach zgromadzą się tłumy widzów.

Szczegółowy program zawodów zosta-

nie opracowany ostatecznie w nadchodzący poniedziałek na specjalnie zwołanej konferencji.

Dlaczego nie przyjechali

Otrzymał list od jednego ze zwolenników sportu z Tomaszowa, który informuje nas z rozgoryczeniem, że „Budowlani“ z Łodzi sprawili wielki zawód sportowcom LZS w Lubochni nie przyjeżdżając na wyznaczony termin.

Przyjazd zespołu „Budowlanych“ miał nastąpić w ramach ogólnopolskiej akcji zbilansowania sportu miasta i wsi. LZS, będąc gospodarzem mających się odbyć w Lubochni imprez, poczynił wydatki przy gotowaniu się do zawodów.

Może „Budowlani“ zechcą usprawiedliwić się i w jakiś sposób naprawić swój błąd w stosunku do sportowców LZS w Lubochni.

Sprawa załatwiona pomyślnie

W związku z naszym artykułem pt. „O instruktorach sportowych. Los absolwentów...“ prosimy autorów nadesłanego listu zgłosić się do Okręgowej Rady Zrzeszenia Sportowego „Włóknarz“ przy ul. Sienkiewicza 102 do p. Józwiaka.

Absolwenci zostaną niezwłocznie zaangażowani do pracy.

Przed meczem ze Szwecją

W związku ze zbliżającym się meczem międzynarodowym (dn. 8 sierpnia) Polska - Szwecja w Szwecji, rozpoczął się w Poznaniu obóz kondycyjny dla czołowych zawodników.

Na obóz, który mieści się w Woj. Ośrodku Kultury Fizycznej przybyli: mistrz Polski - Alfred Smoczyk oraz Olejnik, Koleszek, Zanderowski, Maciejowski, Krakowiak, Paluch, Gładziak, Malinowski, Szypka, Kaznowski, Szulczewski, Wróżyński, Dziura, Bloch oraz 4 zawodników poznańskich Unii. Brak jeszcze Kapcia (Rawicz) oraz Suchackiego (Warszawa).

Zawodnikami opiekuje się mgr. Docha, a wykładami teoretycznymi kieruje b. mistrz Polski Nagengast. Mimo zapowiedzi, nie przybył ponownie na obóz

trener - Szwed Friedberg, toteż zawodnicy trenować będą pod kierunkiem mgr. Dochy i Nagengasta.

Pierwsze trzy dni „kadrowicze“ zajęci byli wykładami z teorii, gimnastyką, siatkówką oraz koszykówką. Ponadto, na skutek nieodpowiedniego przygotowania toru do jazd. treningowych, pracowali przy naprawie bieżni.

Odpowiedzi Redakcji

Mucha Eugeniusz, „Róg karny“ - takie określenia nie ma. Jest kornet, czyli strzał różny i jest strzał karny, ale o rogu karnym nie sypsieliśmy. Prosimy pytanie swoje bardziej sprecyzować.

Dnia 26 lipca 1950 roku, rozstała się z życiem nieodżałowana nasza koleżanka
Janina Kochańska
ADWOKAT.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 lipca 1950 roku, o godz. 15 na cmentarzu katolickim na Dolcach, o czym z głębokim smutkiem zawiadamia
ZARZĄD ZWIĄZKU ADWOKATÓW I APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

Dnia 26 lipca 1950 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła
Janina Kochańska
ADWOKAT.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 29 lipca 1950 r., o godzinie 15 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dolcach, o czym zawiadamia pozostała w głębokim żalu
RODZINA.

Dnia 27 lipca 1950 r. zmarł przeżywszy lat 70
Wacław Dziegielewski
OBRODCA SĄDOWY.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w sobotę, tj. dnia 29 lipca br., o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Andrzeja Struga 27 na Stary Cmentarz Katolicki przy ul. Ogrodowej.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 1 sierpnia br., o godz. 9 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, o czym zawiadamia pogrzeźni w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA.

Pracownicy poszukiwani:

Starszego księgowego, księgowego, kontystę do księgowości materiałowej zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi, ul. Wólczańska nr 223. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste z życiorysem do Oddziału Personalnego, (K. 990)

Ekonomistów — specjalistów w dziedzinie planowania finansowego, starszych księgowych ze znajomością nowego J. P. K. do samodzielnego dekretowania, księgowych — specjalistów kosztów własnych oraz księgowych zatrudnią natychmiast Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termoelektrycznych Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Łodzi, Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa — Łódź, ul. Kopernika 56/58, (K. 921)

100 osób (mężczyzn i kobiet) w charakterze konduktorów oraz pracowników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi, Połączenia wraz z życiorysami należy składać do Wydziału Personalnego MZK, ul. Tramwajowa nr 6, (K. 988)

Samodzielnych księgowych, księgowych, kalkulatorów kosztów własnych i kontystów zatrudnią od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, Zakłady Mięsne w Łodzi, Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem w Oddziale Finansowo-Księgowym Zakładów Łódź, ul. Nowotki 45/47, w godz. 9—11, (K. 993)

1 referenta do Wydz. Technicznego, 1 referenta do Wydz. Pracy i Placy, 1 księgowego (a) oraz tokarzy, ślusarzy i robotników do działy gospodarczego przyjmą od zaraz Łódzkie Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego — Łódź, ul. Pogonowskiego nr 61/63 (K. 993)

Kierownika referatu włókienniczo-odzieżowego, kierownika smodż, referatu nadzoru technicznego, kierownika referatu papierniczego, referenta statystyki, kasjerkę, referenta budżetowego i planowania finansowego, referenta gospodarczego, maszynistki zatrudnią od zaraz Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Łodzi. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr ul. Jaracza nr 72, (K. 994)

LEKARZE

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9—20. Porady, zabiegi, dentystryka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 216-48, (k19)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front, 10—11, 15—17, (K. 990)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-7.

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 3-5, Piotrkowska 106, (k43)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia), Piotrkowska 14, czwarta-słodka, (k58)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, watroby, Narutowicza 35, Telefon 209-99, (k23)

NAJLEPSZYM, NAJZDROWSZYM I NAJTAŃSZYM napojem jest

KAWA ZBOŻOWA

ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU SUROGATÓW, KAWOWYCH I NAMIATEK SPOŻYWCZYCH.

ZMIANA NAZWISK

Na podstawie art. 9 (2) dekretu z dnia 10. 9. 1945 roku (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 310) podaje się do publicznej wiadomości, że decyzjami Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Łodzi zmieniono nazwiska lub imiona i nazwiska zamieszkałym w Łodzi:

1. Wehman Szachnie, ul. Legionów 6 — na „Dawid Higelman“;
2. Sobiećkiej Antoninie, ul. Sienkiewicza 39 — na „Steinkeller“;
3. Apfelgrün Bernardową, ul. Narutowicza 56 — na „Marian Pawłowski“ i żonę Manię — na „Janina Pawłowska“;
4. Apfelgrün Ryszardowi, ul. Narutowicza 56 — na „Stanisław Ryszardowi“;
5. Parzybiat Marianowi, ul. Wodna 21, żonę Halę, nie i córkom Marii-Wiesławie i Zofii-Wiesławie — na „Wiosławski“.
Łódź, dnia 24 lipca 1950 r. Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, (7/2)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczny dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe. Sienkiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY

RUTYNOWANA pielęgniarka zajmie się noworodkiem lub starszym dzieckiem ul. Pogonowskiego 62, m. 13.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — Stalina 6, (k35)

POPULARNY skład mebli ponownie otwarty J. Ga. Bała, Próchnika 4.

RADIOAPARATY

— fotoaparaty, kinoaparaty, motoriki, każda radiowa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje, zamieniam, ul. Gdańska 17 — Kieślak, Tel. 199-55, (k23)

SPRZEDAŻ motocykli

SPRZEDAŻ motocykli DKW 200 cm. Killińskie, go 164, Gibki.

SPRZEDAŻ streptomycyny 1 gramowa. Źródłowa nr 15-a od godz. 17.

FORTEPIAN marki Bluet

hner do sprzedania. Władomocie Biuro Ogłoszeń Dziennika Łódzkiego.

SPRZEDAŻ łóżko z materacem, patefon, Piotrkowska 84-7 od 15—18.

OWCZARKI PODHALAN. SKIE czystej rasy mięsnej sprzedam. Sre. brzyńska 85—13.

SPRZEDAŻ radio Philips

meble kuchenne, kuchnię pięć szmatowy tanio, — Zachodnia 64—41, godz. 18 do 20, (k23)

ODDAMY lokale handlowe i biurowe w śródmieściu, chętni. Zgłoszenia kierować do Dziennika Łódzkiego pod „Handlowe“.

STUDENT medycyny poszukuje pokoju subloka, torzkiego. Zgłoszenia — Dziennik Łódzki „Lech“.

NA miesiąc szukam pokoju w Łodzi Dziennik Łódzki „5677“

ZAMIEŃCIE dwa pokoje, używalnością kuchni w tym jeden przechodni, w gody, I piętro, centrum na 3 pokoje komfortowe, pierwsze piętro, centrum, zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia Dziennik Łódzki „Płomień“, (k015)

ZAMIEŃCIE pokój z kuchnią Rzgowska 71, m. 8 na podobne lub większe w Julianowie, Stokach.

POKÓJ kuchnię zamienię na dwa kuchnie, remont zwroć, Sienkiewicza 91, m. 38, (k1017)

ZAMIEŃCIE pokój z kuchnią w Poznaniu na podobne w Łodzi, Chudzińskiego Wysoka 11, (k1023)

ZGUBIONO książeczkę wojskową Brzyzocz Mariana, Jurkowiec, powiat Sandomierz. Znalazcę wy nagrodzę.

SKRADZIONO kwit węglowy, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, bilet bezpłatny kolejowy. Nazwisko Stankiewicz Henryk.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej nr 3332451, nazwisko Mariana Wiśniewska.

ZOSTAWIONO w poście 2 książki podatkowe nr 1—2 wydane przez 3 Urząd Skarbowy w Łodzi na nazwisko Miśka Władysław, Zgierska 4.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw Nazwisko Szurgot Anna, 22 Lipca 44.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiej (Piotrkowska 95), Czynieckiego (Armii Czerwonej 53), Dancerowa (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Staniulewicz (ul. Nowotki nr 91), Sinielca (Rzgowska 51), Borkow, ski (Gdańska 23).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - nieczynny. PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA - (ul. Jaracza 27/29) - Gościnna występy Opery śląskiej - o godzinie 19 opera Moniuszki „HALKA”. PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY - nieczynny. TEATR LETNI „OSA” - (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) - o godzinie 19.30 „SŁUBY MURARSKIE”. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” - do-10. 8, nieczynny.

CYRK nr 7 (Plac Niepodległości) - godz. 19.30, niedz. i święta 16 i 19.30.

Muzea Miejskie

MUZEU ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13). MUZEUM SZTUKI - ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 262-02) - Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Spotkanie nad Łabą”, godz. 19.30, 18.30. BALTYSK (Narutowicza 20) - „Czerwony rumak” - godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10. BAJKA (Franciszkańska 31) - „Kłeska szpiega” - godz. 18, 20; dozw. od 1.12. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - Aktualności Kraj. i Zagr. nr 28 - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - Kino nieczynne. MUZA (ul. Pabianicka 173) - „Podróż Gulwera” - godz. 18, 20; dozw. od lat 7. POLONIA (Piotrkowska 67) - „Cztery pokolenia” - godz. 16, 18.30, 21; dozwolony od lat 14. PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) - „Oni mają ojczyznę” - godz. 18, 20; dozw. od lat 10. ROBOTNIK (Kilińskiego 178) - „Nauczycielka bawi się” - godz. 18, 20; dozw. od lat 14. ROMA (Rzgowska 84) - „Wyspa szczęścia” - godz. 18, 20; dozw. od 1.18. REKORD (Rzgowska 2) - „Młodzi marynarze” - godz. 18, 20; dozw. od lat 7. STYLOWY (Kilińskiego 123) - „Na morskim szlaku” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12. ŚWIT (Bałucki Rynek 5) - „Słuby kawalerskie” - godz. 18, 20; dozwolony od lat 12. TECZA (Piotrkowska 108) - „Moja Miła” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12. TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) - „Tragiczny pościg” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 18. WISLA (Daszyńskiego 1) - „Maszka” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 7. WOLNOŚĆ (ul. Napółrókowskiego nr 16) - „Maaret” - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. WŁOKNIARZ (Próchnika 16) - „Czerwony rumak” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 10. ZACHETA (Zgierska 26) - „Przybrana córka” - godz. 17.30, 20; dozw. od lat 18.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIŚ: - W sali konferencyjnej ORZZ (Traugutta 18), o godz. 14, odprawa członków Wojew. Komitetu Obronców Pokoju oraz przewodniczących i sekretarzy Komitetów Dzielnicowych

Czy będą gotowe?

Remont budynków szkolnych

- Czy będziemy gotowi? Mistrz murarski Bolesław Jachó spogląda na swego kolegę Jana Uzmańskiego.

- Musimy być na czas gotowi. Niech tylko dekarze zrobią dzisiaj dach, a my przez niedzielę wykończymy całą murarkę. Będziemy pracowali mimo święta, bo przecież remontujemy szkołę. Robota musi być skończona, żeby później nie przeszkadzać dzieciom w nauce.

Tak, remont szkoły przy ul. Pawłońskiej 2/4 będzie skończony na czas. Taras na parterze i na piętrze został obmurowany, przez co powiększyła się przestrzeń dwóch klas.

Równie dobrze przedstawia się remont szkoły przy ul. Okólnej w Łągowiankach. Budynek ten znajdował się w złym stanie. Grzyb pod podłogą powodował, że deski załamywały się pod dziećmi. Obecnie całą podłogę zdarto i po wypaleniu grzyba, pokryto na nowo. Reperuje się również wszystkie okna i drzwi oraz maluje ściany. Kierownik szkoły, Żalicki, zadowolony jest z tempa robót бригады robotniczej Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Gorszy stan rzeczy zastajemy w budynku szkolnym przy ul. Podmiejskiej (Chojny). Jest to bardzo duża robota (kosztorys sięga 8 milionów złotych). Brak właściwej organizacji pracy w pierwszym okresie, brak mechanizacji, wreszcie niezbyt energiczna postawa kierownictwa robót spowodowały, że remont jest opóźniony.

Trzeba zrywać podłogi na korytarzach i kłaść nowe z lastyru. Tu nasuwają się nowe trudności, gdyż brak jest kamieni do szlifowania podłóg, a i zapas lastyru jest niewystarczający. Dyrekcja MPB postanowiła z miejsca zarządzić zió. Kierownictwo brigady remontowej będzie zmienione, a braki materiałowe uzupełnione. I tutaj termin 15 sierpnia zostanie zachowany.

Ogółem remontuje się w tej chwili w Łodzi 145 budynków szkolnych, z czego 100 przypada na MPB, a reszta na spółdzielczość. W tej chwili MPB nie rozpoczęło jeszcze robót w 14 budynkach szkolnych. Tym nie mniej dyrekcja zapewnia, że wszystkie budynki szkolne będą gotowe na czas, by przyjąć działkę powracającą z wakacji.

Błędem byłoby jednak sądzić, że z remontami szkół jest wszystko w porządku. Pobieźny nawet przegląd odbył w tym czasie, że wszystkie roboty odbywa się w tempie przyspieszonym, by nadrobić opóźnienia, że kosztorysy były przygotowane w ostatniej chwili, niedokładnie i często nie fachowo.

Winę ponosi tu w głównej mierze inwestor - tj. Wydział Oświaty oraz Wydział Budownictwa, który dostarczał dokumentację techniczną. Ich niedociągnięcia utrudniały ogromnie pracę przedsiębiorstwa remontowego, które po otrzymaniu zleceń musiało interweniować niejednokrotnie w sprawie uzupełnień kosztorysów.

Konkluzja jest jedna. Sprawy remontów szkół trzeba przygotowywać w trakcie roku szkolnego tak, by z początkiem wakacji przedsiębiorstwa mogły przystąpić od razu do remontu. W tym roku tego nie zrobiono. Dokumentacja techniczna wpływa do MPB jeszcze obecnie. Wprawdzie MPB zobowiązało się wykonać remonty szkół terminowo, ale cierpią na tym remonty domów mieszkalnych. W niektórych nieruchomościach MPB musiało przerwać już rozpoczęte roboty, by przerzucić pracowników na remonty szkół. Może przez to zabraknąć czasu w okresie jesiennym. Pora deszczów paraliżuje przecież akcję remontową.

Obecnego stanu rzeczy nie da się już w tym roku naprawić. Trzeba wzmocnić tylko wysiłki, by zdążyć wykonać w pełni plan remontowy. Na przyszłość jednak należy wyciągnąć z obecnego sezonu wnioski. Władze szkolne muszą na przyszły rok wcześniej pomyśleć o remontach.

Sprawa dnia Co na to Zarząd Miejski

Sobota. IV Miejski Zakład Kąpielowy przy ul. Mielczarskiego zapelniony robotnikami z okolicznych fabryk. Wszyscy pragną po pracy porządnie się wymyć. Jeden z robotników podchodzi do kasy i prosi bilet ulgowy, okazując legitymację. Otyła jęmejś siedząca za okienkiem odpowiada lakonicznie, że biletów ulgowych nie ma. - Jaktó? - pyta mężczyzna w kombinie, patrząc z niedowierzaniem na cennik. - A więc wszyscy musimy wykupić bilety normalne, choć mamy prawo do ulgi? - Kasjerka wyjaśnia, że bilety ulgowe są tylko pięć razy w tygodniu. W sobotę ich nie ma.

Ciekawe, dlaczego bilety ulgowe są sprzedawane tylko w pięć dni tygodnia i dlaczego właśnie w sobotę, kiedy najwięcej ludzi pracy potrzebuje skorzystać z łaźni, niżli ki nie są ważne. Mamy nadzieję, że sprawą tą zainteresują się władze miejskie i że stan ten ulegnie zmianie.

Bronisław Kowalski Koresp. „Dz. Ł.”

NOTATNIK ŁÓDZKI



Foto Nasfeter

„Hej - siup, Dłutowo, piękna okolica!” - śpiewają dzieci na kolonii w Hucie Dłutowskiej. Dzieki staraniom Z.P.O. im. Próchnika w Łodzi piękny pałac przedwojennego fabrykanta stał się rajem dla dzieci. (Piszemy o tym obszerniej na stronie 4).

* BRZYDKO PACHNĄCA SPRAWA Śmietniki posesji przy ul. Curie-Skłodowskiej nr 2 i 4a znajdują się przy samej ulicy i w dni upalne zanieczyszczają powietrze. A jest możliwość przesunięcia ich w inny punkt.

* DŁUGO JUŻ CZEKAJĄ pracownicy PFB, Oddział IV, na przydział lokalu na świetlicę. Najwyższy czas, żeby wszelkie imprezy a

właśnie narady produkcyjne, przestały odbywać się na podwórzu.

* SKLEP PROBLEMOWY zaopatrzone w obrane kartofle, pieczone mięsa itp. artykuły pozwalające na szybkie przygotowanie obiadu, otwarty zostanie w najbliższych dniach na Chojnach.

* RETKINIA POTRZEBUJE spółdzielni rolniczej zaopatrzonej w nasiona, nawozy sztuczne itp. Zaoszczędzi to rolnikom dużo cennego czasu.

* TRAWA CHCE ROSNAĆ - miejsce jest, trzeba tylko usunąć gruz pozostały po zburzeniu domu na rogu ulic Rzgowskiej i Bankowej. Gruz jest rozsądnikiem kurzu, a trawa „zrewanżuje się” za uzyskanie locum, dając miejsce odpoczynku.

* O PEWNEJ STAJNI. Budka przy ul. Tuszyńskiej 67, w której ob. Józef Wajszczyk urządził stajnię dla konia jest rozsądnikiem bakterii, much i... zapachów. Biedni sąsiedzi, przechodnie a nawet koń - a dziwnie mało spostrzegawcza Komisja Sanitarna.

* ZBIÓRKA DZIECI. harcerzy i nieharcerzy ze szkół łódzkich odbędzie się dnia 1 sierpnia o godz. 15 w poszczególnych dzielnicach ZHP. Celem zbiórki - zorganizowanie drużyn wakacyjnych.

NIC DZIWNEGO



Sze f. Panie Szufflada, już w trzeci poniedziałek spóźnia się pan do pracy. Szufflada: Tak, ale spóźniłam się PKS-em!

Rendez-vous łodzian o 12 w „Osie”

W niedzielę, 30 bm. o godz. 12 odbędzie się w „Osie” Wielki Poranek Artystyczny pod hasłem „Kolejny dla chorego kolegi”. W imprezie tej wezmą bezinteresownie udział najwybitniejsi aktorzy scen łódzkich i warszawskich wraz z przedstawicielami Opery śląskiej. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru letniego „Osa”. Nie wątpimy, że piękna inscenizacja aktorów znajdzie pełne poparcie u społeczeństwa łódzkiego, które wypełni widów nie „Osę” jutro przed południem.

Proces przed sądem wojskowym w Łodzi przeciwko członkom bandy dywersyjnej

Jesienią 1946 Marian Czerwiński, Zenon Borucki, Lech Kowalczyk i Józef Lityński zorganizowali (za sprawą pewnych działaczy londyńskich) nielegalny związek. Założyciele bandy wzięli się do mieszkania funkcjonariusza MO Mariana Podgórnego i ułamali broń. Posiadając broń, młodsi ludzie próbowali kilkakrotnie napaść na żołnierzy radzieckich, funkcję naruszyli UB i MO, a nawet wzięli się do mieszkania szefa PUBP w Łecyżu. W toku dalszej przestępstwa działalności, Czerwiński i Kowalczyk dokooptowali nowych członków - Bogdan, Żegockiego i Andrzeja Włodarczyka. Banda rozlepiła na murach domów Łecyżu ulotki o treści antypaństwowej.

Przeliczyli się jednak ci, którzy podszczerli wyrostków do walki z ustrojem pokoju i postępu. Władze bezpieczeństwa zliczowały bandę, a jej członkowie zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd wojskowy skazał: Boruckiego, Grzybowski, Czerwińskiego i Kowalczyka na 8 lat więzienia, łączniczkę Aurelię Chala-daj na 5 lat więzienia, mniej zaś aktywnych członków: Tadeusza Królaka - na 2 lata a Andrzeja Włodarczyka - na 1 rok więzienia Józefowi Lityńskiemu - na skutek odroczenia się od działalności bandy - kara została darowana. Ra-

W dalszej serii przestępstw, członkowie bandy - Żegocki i Grzybowski obrabowali sklep spółdzielczy w Olszynie, a Kowalczyk wywrócił nagrobki i zerwał tablicę na cmentarzu żołnierskim radzieckim.

Dar dla łódzkiej Rodziny Radiowej

Komisja Likwidacyjna Samopomocy Kołozkiej pracowników „Spółem” przekazała Łódzkiej Rodzinie Radiowej pozostałą z likwidacji kwotę zł 201.490.-, 100.000.- z przeznaczeniem na sterytyzacje pod opieką LRR i zł 101.490.- na Dom Dziecka Ociemniałego LRR. Zarząd LRR wyraża ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Jutro w Źródliku

W ramach czasów świątecznych, dnia 30 bm. odbędzie się koncert w parku Źródlika godz. 15, koncert orkiestry detej Zakł. im. J. Stałina, w parku im. A. Mickiewicza (Julianów) muzyka z płyt i występy śpiewaków.

Radio

SOBOTA, 29 LIPCA 12.04 Dziennik pol.; 13.10 Pog. pt. „Wieża w Chinach Ludowych”; 12.25 Progr. dnia 13.30 Koncert muzyki radzieckiej w wyk. ork. mandol. łódzkich z udziałem chóru świętowego; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.15 Komunikaty; 14.30 „Wracamy do zdrowia” (konc. dla chorych); 14.55 Konc. solistów; 15.30 Aud. słow.-muz. dla świetlic dzieci; „O wielkim Stalinie”; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 „Idziemy po zakupy”; 16.25 Koncert fortep. M. Ravela; 16.45 Aktualności łódzkie; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.00 Audycja „SP”; 18.15 „Tu mówią wystawa „Planu 6-letniego w Łodzi”; 18.25 „Walczymy o pokój”; 18.40 Recital skrzypcowy St. Jarczabskiego, akomp. K. Japicki.; 19.00 Aud. dla świetlic młodzież; 19.15 Konc. Ork. rozgłośni Wrocławskiej; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Koncert ork. rozgł. Krak.; 21.15 Aud. dla wsi; 22.00 „Syn Judu” - fragm. V księgi; M. Thoreza; 22.20 „Spe dzamy przypomnieć czas wojny od pracy”; 22.35 „Zapraszamy do tańca”; 22.55 Co usłyszysz w niedzielę? 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15-24.00 Muzyka taneczna.

Mały felieton

Oby »ostatni mohikanie«

Wojna marynarka, papieros w zębach, powna siebie mina i zawiadaczko zsunięty z czoła dekiel. Pod rękę prowadzi rozbiwiona, wymalowana lala w kolteterijnej nalożonej na rozwiane włosie czapce. Złoty młodzieniec i panna na wydaniu, niestety po dziś dzień pokulający na wyższych uczelniach.

Mija jeden za drugim rok akademicki a ta para szuka szczęścia na coraz to nowych wydziałach. Pracować, uczyć się - to pojęcia dla nich nieznanne. Ważne jest, że są studentami, korzystając z wszelkich praw uczące się młodzieży, a czasem nawet ze stypendium.

Dookoła nich życie toczy się w coraz szybszym tempie. Trwa walka o ilość i jakość produkcji. Na terenie uczelni koleby przedterminowo składają egzaminy, pomagają chętnym lecz mniej zdolnym. Oni są dalecy od tego wszystkiego.

Przygotowanie do egzaminu - najlepiej przy stoliku w kawiarni, ćwiczenia

praktyczne - w nocnym lokalu na parkiecie, w rytm boogie-woogie. Współpraca koleżeńska - przy kieliszku wódki.

To są ludzie straceni, pasożyty wciąż nie zdające sobie jeszcze sprawy, że dla nich dzień nie ma miejsca. Nie można czekać aż sami dojdą do tego wniosku. Szkoła, da każdej chwili, każdego grosza wydanego na naukę tego typu młodzieży. Nie wyrosnie z nich ani naukowiec, ani dobry fachowiec.

Już w najbliższych dniach rozpoczyna pracę Komisja kwalifikacyjna młodzieży do szkół wyższych. Koniecznym jest w ich pracach, zwrócenie specjalnej uwagi na okres dziesiąty kandydata od momentu otrzymania matury. Oczywiście szeregowi studentów z „wycieczkowiczów” nazbyt często zmieniających zamirowania i kierunek studiów jest konieczne. Czeka się na to studentki, czeka społeczeństwo. Niesolidne jednostki nie mogą psuć dobrego imienia świadomej celów młodzieży szkół wyższych.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (53)



- Jest! - odechnął z ulgą Apolinary Krupka i podszedł do stołu, przy którym siedział znany na morzach i lądach pirat Stonwin Lillehurech. W try migła (jak mówią po łacinie). Apolinary objaśnił położenie diamentowej góry oraz szyski, które może osiągnąć wyprawa na tamie (bardzo dalekie) wody.

Stonwin Lillehurech, człowiek tłusty i chętny, skoczył na stół (z prawdziwego debny) i wrzasnął: - Chłopcy, kto króla kocho i ze mną i Apolinarym wypłynie na dalekie morza, ten będzie najbogatszym człowiekiem wszechświata! - Płyniemy! - zawołało kilkadziesiąt zachrypniętych gardzieli. W kilka sekund

wytlumaczył Stonwin Lillehurech tym północno-morskim tytkom szeregowe wyprawy. Entuzjazm nie znał granic. - Sto lat - rozpoczęło kilkunastu rozbójców, podrażnionych Apolinarym w górę, a ci niecierpliwi, którzy pozostali przy stolach, wtórowali - (jak wynika z wiad-

rogodnych źródeł historycznych) - Niech żyje, żyje nam! Nikt (dosłownie!) nie zauważył młodego marynarza, który z uchoza obserwował te całą scenę. I nikt (oprócz autora i czytelników) nie wiedział, że młody ten marynarz był właściwie piękną dziewczyną.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 83, 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208 95, Dział Miejski 207 18, - Dział Ogł. szesn 123-33, - Dział Prenumerat 180 74 - Więcej o nas od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95.

Redakcja rękopisów nie zwraca za treści i terminy ogłoszeń nie bierze o d p o w i e d z i a l o d c i. Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P. P. K. „Ruch” nr konta PKO - VII 567, Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO